ROK XIV. Nr. 187 (4150) WILNO, sobota 10 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Czy „lokalny i normalny"?

Po jeszcze niezlikwidowanym zatargu japońsko-sowieckim na Amurze, w Chinach Północnych „niespodziewanie" wybuchł zatarg chińsko-japoński. Tego rodzaju incydenty na Dalekim Wschodzie coprawda zdarzają się dość często i nie stanowią żadnej nowości. Nic też dziwnego, że ludzie tamtejsi są skłonni do ich bagatelizowania. Tak np. na wieść o strzelaninie pomiędzy chińskimi i japońskimi formacjami wojskowymi w miejscowości Lukacziae, położonej na linii kolejowej Pekin — Hankou, jeden z przedstawicieli armii japońskiej wręcz oświadczył, że incydent ten jest „czysto lokalny i normalny".

Tym razem jednak optymizm wojskowego japońskiego nie jest przez wszystkich podzielany. Jak można zorjentować się z wiadomości nadchodzących zarówno z Pekinu, jak z Tokio i Nankinu, zatarg w miejscowości Lukacziae, przez tamtejsze sfery polityczne i wojskowe jest uważany za najpoważniejszy incydent w Chinach Północnych od czasu zawieszenia broni pomiędzy Chińczykami a Japończykami w Tong-Kou w 1933 r.

Narazie coprawda nie są znane istotne przyczyny zatargu. I wątpliwą jest rzeczą, ażeby te przyczyny znalazły obiektywne naświetlenie. Japończycy bowiem będą je naświetlali tak, jak im jest wygodniej i korzystniej. Chińczycy zaś postarają się całą winę zwalić na Japończyków. I to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż obie strony od dłuższego czasu znajdują się faktycznie na stopie wojennej i z wielkim trudem łagodzą wojenne tarcia i nieporozumienia.

Co więcej, od czasu zawieszenia broni w Tong-Kou, zaszły dość duże zmiany zarówno w stosunkach chińsko-japońskich, jak i wewnątrz obu państw. W Chinach bowiem, pod hasłami konsolidacji narodowej znacznie się wzmogły nastroje antyjapońskie. Rząd nankiński, który parę lat temu, skłonny był do mniejszych lub większych kompromisów, obecnie wobec dość znacznej poprawy stosunków z Moskwą, zaczął coraz bardziej akcentować swe stanowisko antyjapońskie. Ta zmiana uwidoczniła się szczególnie ostatnio, kiedy zainicjowana przez Chińską Partję Komunistyczną w sierpniu 1935 roku akcja frontu ludowego pod antyjapońskimi hasłami konsolidacji i obrony narodowej na terenie Chin znalazła bardzo duży oddźwięk i wywołała wielki ruch antyjapoński we wszystkich warstwach narodu chińskiego. Nawet w łonie samego rządu nankińskiego szereg członków z grupy narodowo - faszystowskiej t. zw. „C. C." jak, Sun-fo, Yu-Yuyen, Fen Yuhtsiang i t. d. w sposób wyraźny sprzyja frontowi ludowemu. To może wydawać się dziwnym, lecz tym niemniej jest faktem, który był zupełnie możliwym w programowych ramach chińskiego frontu ludowego. W przeciwieństwie bowiem do proklamowanego przez komunistyczne partie Zachodu frontu ludowego, chińska partia komunistyczna w swej akcji antyjapońskiej zrezygnowała ze wszelkich haseł socjalnych i na plan pierwszy wysunęła hasła wyłącznie narodowe, przemawiające do uczuć wszystkich patriotów chińskich, bez względu na ich przynależność klasową lub partyjną.

Z tego programu wyeliminowano nawet imperializm angielski i amerykański, a pozostawiono jedynie imperjalizm japoński, w walce przeciwko któremu obiecano swą pomoc bez żadnych zasłużeń nawet marszałkowi Chiang Kai-Shek'owi.

I, trzeba przyznać, że ta akcja zrobiła swoje. W kwietniu r. b. na sesji plenarnej Kuomintangu, czyli organizacji marszałka Chiang Kai-Shek'a, podnosiły się zupełnie oficjalnie głosy, domagające się wyparcia wpływów japońskich z Chin północnych i przywrócenia tam władzy rządu nankińskiego. A również i w samych Chinach Północnych, ostatnio można było zaobserwować bardzo duże niezadowolenie z opieki japońskiej. Domagano się nawet wycofania stacjonujących tam wojsk japońskich i t. d.

Wobec takiej postawy i takich nastrojów w Chinach konflikt w miejscowości Lukacziae bardzo łatwo może przekształcić się z „czysto lokalnego i normalnego" w wojnę chińsko-japońską. Czy w chwili obecnej, to nastąpi — niesposób powiedzieć. Będzie to przede wszystkim zależało od tego, czy obie strony są już odpowiednio przygotowane do wojny czy też nie.

W Chinach jak z powyższego widzimy, znaczne postępy konsolidacji wewnętrznej są niewątpliwe. Japonja zaś, jak wykazał cały szereg wypadków na arenie polityki wewnętrznej, z ostatnimi wyborami włącznie, przechodzi dość głęboki kryzys wewnętrzny, który wydaje się być daleki od ukończenia.

Poza tym należy wziąć pod uwagę również takie okoliczności, jak poprawę stosunków sowiecko - chińskich i amerykańsko-sowieckich, uzgodnienie intereresów angielsko sowieckich na Dalekim Wschodzie i t. d. Wszystkie te momenty zostaną bezwątpienia wzięte pod uwagę przez te czynniki, od których zależy takie lub inne załatwienie zatargu w miejscowości Lukacziae.

Zet.

Ś. p. Minister Witold Wilejszys

Przed paru dniami zmarł nagle w Kownie b. minister komunikacji, ostatnio zaś poseł litewski w Rydze, inż. Witold Wilejszys. Zmarły przed wojną do szkół uczęszczał w Wilnie i ukończył w r. 1908 II Gimnazjum Wileńskie. Syn zasłużonego dla Litwy inż. Piotra Wilejszysa i matki Polki, ś. p. Witold cieszył się w polskim gronie kolegów serdeczną sympatią i miłością. Spokojny, taktowny i opanowany, uczynny i serdeczny, jednał sobie serca kolegów z ławy szkolnej, zawiązując z nimi nici serdecznej przyjaźni, których zerwać nie zdołały wypadki późniejsze. I pomimo świetnej kariery, którą zrobił w swej odrodzonej ojczyźnie, takim pozostał przez całe życie.

Kiedy przed paru laty spotkaliśmy się z Nim po 20-tu blisko latach niewidzenia, od pierwszego słowa stwierdzić mogłem, ż Witold się nic nie zmienił. Pozostał dawnym, serdecznym drogim kolegą Witoldem, takim samym, jakim go znałem z czasów wspólnej nauki w II Gimnazjum Wileńskim.

Ś. p. Witold Wilejszis zajmował przodujące stanowisko w państwie Litewskim. Jednak zawsze tęsknił do Wilna, które kochał bardzo. Przyjeżdżał doń najczęściej, niestety, w chwilach smutnych dla siebie, pogrzebu matki, przeniesienia prochów Ojca na Rossę. I wówczas starał się zawsze o nawiązanie kontaktu z byłymi kolegami i przyjaciółmi. Podczas tych spotkań mogliśmy stwierdzić, iż nic było w nim nic z nienawiści ludzkiej za to dużo miłości i serdecznej troski o przyszłość. Kiedy niespełna rok temu po raz ostatni odwiedził mię w Wilnie, i mówiliśmy długo o tragicznych nieporozumieniach doby współczesnej, żegnając się ze mną wyrzekł te słowa: „Tak, to tragiczne, w poczuciu rzeczy obie strony jednakowo pragną zgody i obie nie mogą doprowadzić do jej urzeczywistnienia"!

Z Witoldem Wilejszysem schodzi do grobu jeszcze jeden człowiek, który pragnął Zgody i Pojednania, urywa się jeszcze jedna nić, która łączy serca po obu stronach granicy, ubywa człowiek co Miłość i Wierność dla Litwy umiał pogodzić z szacunkiem dla wspólnej przeszłości.

Cześć Jego pamięci!

Witold Staniewicz.

Japonia pragnie zlokalizować incydent w Chinach

TOKIO, (Pat). Agencja Domei komunikuje: rada ministrów odbyła dziś zrana nadzwyczajne posiedzenie w związku z sytuacją w Chinach północnych. Niewłocznie po posiedzeniu premier ks.Konoye udał się do cesarza, któremu zreferował sytuację.

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rada ministrów całkowicie zaaprobowała posunięcia ministerstwa wojny i ministerstwa spraw zagranicznych, mające na celu zlokalizowanie incyndentu w Lukusiou, wyrażając nadzieję na polubowne rozwiązanie w drodze zmiany stanowiska ze strony chińskiej.

Rząd japoński przypisuje incyndent nielojalności wojsk chińskich i zdecydowany jest wydać odpowiednie zarządzenia w razie gdyby krytyczna sytuacja pogorszyła się w wyniku negatywnego stanowiska strony chińskiej w Lukacziac.

Jednocześnie wszyscy członkowie gabinetu zażądali ponownego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia rady ministrów w razie potrzeby.

Incyndent w Lukacziac wczoraj oraz dziś zrana groził tragicznym obrotem sprawy, aczkolwiek zawieszenie broni weszł w życie o g. 7.10 zrana. Układ o zawieszeniu broni został zawarty pomiędzy dowództwem chińskim a japońskim jeszcze o godz. 9.40 wczoraj wieczorem, lecz wojska chińskie odmówiły ewakuacji Lukacziac, czego domagał ysię japońskie władze wojskowe.

Z Pekinu donoszą, że nocy ubiegłej nastąpiło zerwanie rokowań oraz wznowienie działań wojennych, ze względu na stanowisko gen. Fang Szianga, dowódcy 37 dywizji chińskiej, której wojska w sile 2-ch kompanij brały udział w incyndencie. Po wyższe doniesienia mówią zarazem o wprowadzeniu ubiegłej nocy stanu oblężenia w Pekinie i w Tiensinie. Wszystkie bramy miejskie w Pekinie były zamknięte, zaś komunikacja kolejowa i lotnicza pomiędzy Pekinem a Tiensinem została przerwana wczoraj po połudnu.

W Hsingkingu opublikowano komunikat głównej kwatery armii kwangtuńskiej, głoszący, że armia ta bacznie obserwuje rozwój sytuacji w Chinach północnych. Zarządzono stan ostrego pogotowia w eskadrze japońskiej na wodach chińskich.

Władze wojskowe w Tokio wstrzymały ubiegłej nocy urlopy w oddziaczęści kraju. W Seulu opublikowano komunikat kwatery głównej armii koreańskiej, głoszący, że armia ta bacznie obserwuje sytuację wytworzona w Lukacziac i że znajduje się w stanie ostrego pogotowia.

W międzyczasie doszło do porozumienia w Pekinie pomiędzy przedstawicielami rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar a dowództwem garnizonu japońskiego w sprawie przerwania działań wojennych.

Na zasadzie tego układu postanowiono:

1) przerwać działania wojenne,

2) wycofać wojska japońskie na lewy brzeg rzeki Young Ting Ho, zaś wojska chińskie na prawy brzeg tej samej rzeki.

Konferencja w sprawie zawieszenia broni trwała dwie godziny. Stronę japońską reprezentował płk. Takuo Matsui ze specjalnej misji japońskiej w Pekinie, zaś radę polityczną prowincyj Hopei i Czahar Yin Yung.

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem wojska japońskie rozpoczęły ewakuację, lecz analogiczne rozkazy nie zostały zakomunikow. wojskom chińskim, które nie tylko nie rozpoczęły ewakuacji, lecz około godz. 6 rano ostrzelały wycofujące się oddziały japońskie, powodując wznowienie działań wojennych. Władze chińskie i japońskie w Pekinie na wieść o nowych starciach niezwłocznie wysłały do oddziałów chińskich w Lukucziao zawiadomienie o wejściu w życie zawieszenia broni. O g. 7 min. 10 działania wojenne przerwano, zaś wojska chińskie i japońskie wycofały się na wyznaczone punkty.

Z Tientsinu donoszą, że straty japońskie w wyniku incyndentu wynoszą 30 ludzi. Trzech podoficerów i jeden strzelec są zabici, 2 oficerów, jeden podoficer i 23 strzelców odniosło rany.

Wojska chińskie straciły około 110 zabitych i rannych. Wojska japońskie bacznie obserwują wykonanie układu o zawieszeniu broni przez wojska chińskie.

Podczas składania protestu przez władze japońskie na ręce rządu nankińskiego, zażądano od tego rządu oraz od władz chińskich w Pekinie ochrony obywateli japońskich w Chinach.

WALKA TRWA.

PEKILN (Pat) —Agencja Reutera donosi, że dziś w godzinach popołudniowych zostały w okolicy Pekinu wznowione kroki nieprzyjacielskie między wojskami chińskimi a japońskimi.

Ś. p. min. prof. J. Ujejski



Na pogrzeb min. Ujejskiego

Na pogrzeb ś. p. min. Ujejskiego wyjechała wczoraj z Wilna do Warszawy delegacja Uniwersytetu Stefana Batorego w składzie: rektor prof. Witold STANIEWICZ, prorektor prof PATKOWSKI i dziekan Wydz. Humanistycznego prof. CZEŻOWSKI.

Delegacja zabrała ze sobą berło uniwersyteckie.

Spór o wyspy na Amurze trwa

MOSKWA (Pat) — Późną nocą opublikowano komunikat komisarjatu spraw zagranicznych, głoszący, iż dnia 6 bm. na wyspie Bolszoj na Amurze pojawił się oddział japońsko-mandżurski w sile jednej kompanii.

W związku z tym komisarz Litwinow zaprosił wczoraj ambasadora japońskiego Szigemitsiu do komisarjatu spraw zagraniczych i oświadczył mu m. in., iż składa stanowczy protest przeciwko zajęciu wyspy Bolszoj przez wojska japońsko-mandżurskie jako przeciwko pogwałceniu status quo, na której to podstawie osiągnięto kilka dni temu porozumienie w sprawie wysp. Litwinow zażądał w imieniu rządu sowieckiego natychmiastowego wycofania wojsk japońsko-mandżurskich z wyspy Bolszoj.

Wyjaśnienia ambasadora, który wskazał, iż wyspy te należą do Mandżukuo i że kursują w ich pobliżu kanonierki sowieckie, Litwinow uznał za niewystarczające i prosił ambasadora Szigemitsu o zakomunikowanie jego protestu rządowi japońskiemu.

Jednocześnie komisarz Litwinow zwrócił uwagę rządu japońskiego na coraz częstsze wypadki wkraczania wojsk japońsko-mandżurskich na terytorium sowieckie oraz na przeloty granicy sowieckiej przez samoloty japońskie. Komisarz Litwinow uprzedził, że sowieckie wojska pograniczne otrzymały wyraźny rozkaz przeciwdziałania wszelkimi środkami przekraczaniu granicy przez wojska japońsko-mandżurskie oraz usuwania ich wszelkimi sposobami. Jednocześnie komisarz Litwinow zawiadomił, iż rząd sowiecki ma zamiar wydobyć na wierzch zatopioną przez artylerię mandżurską kanonierkę sowiecką.

Nowa demarche w Rzymie przedstawiciela Polski

WARSZAWA, (Pat). W związku z faktem, że treść ostatniego listu ks. arcybiskupa Sapiehy nie daje podstaw do zmiany stanowiska rządu R. P. w sprawie incyndentu krakowskiego, charge d'affaires R. P. przy Stolicy Apostolskiej otrzymał polecenie dokonania nowej demarche w sekretariacie stanu.

Min. spr. zagr. przyjął również w tej sprawie nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Cortesi.

Inż. Perzanowski
przewodniczącym organizacji wiejsk. w Wilnie

WARSZAWA, (Pat). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc podpisał nominacje tymczasowych przewodniczących okręgów wileńskiego i poleskiego Organizacji wiejskiej O. Z. N.

Przewodniczącym okręgu wileńskiego został mianowany inż. Stanisław PERZANOWSKI, dyrektor Centrali Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Wilnie, członek komisji ekonomicznej Izby Rolniczej w Wilnie, — przewodniczącym zaś okręgu poleskiego został mianowany p. Henryk Trębicki, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Brześciu n. Bugiem, peowiak, uczestnik obrony Lwowa i wybitny pracownik organizacyj osadniczych, rolniczych i spółdzielczych.

Anglia zadecyduje o zasadach kontroli

LONDYN, (Pat). Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji rozpoczęło się o godz. 11 i po trzygodzinnych obradach odroczone zostało do godz. 16. Na posiedzeniu przedpołudniowym składali deklaracje przedstawiciele mocarstw, a mianowicie przewodniczący lord Plymouth w imieniu W. Brytanii, amb. Grandi w imieniu Włoch, amb. Corbin w imieniu Francji, amb. Monteiro w imieniu Portugalii, amb. Mayski w imieniu ZSRR i amg. von Ribbentrop w imieniu Niemiec.

LORD PLYMOUTH,

otwierając debaty, zaznaczył, że rząd brytyjski trwa niezmiennie przy swojej propozycji, wysuniętej wspólnie z rządem francuskim i **uważa kontrpropozycję włosko-niemiecką za nie do przyjęcia. W Brytania chętnie powita wszelkie sugestie któreby umożliwiły znalezienie wyjścia z obecnego impasu.**

AMB. CORBIN

oświadczył, że **Francja nie zgadza się na uznanie obu stron w Hiszpanii za strony walczące oraz odrzuca projekt zniesienia kontroli morskiej.**

Francja proponuje — oświadczył Corbin — utrzymanie kontroli lądowej, pod warunkiem jednak, że terytorium francuskie nie będzie jedynym, na którym się ta kontrola odbywa. Nastąpi to zaś przy zachowaniu dwóch warunków, z których pierwszym jest przywrócenie, zaniechanej od wielu dni kontroli na granicy portugalskiej, drugim zaś równoległe wykonywanie z kontrolą lądową kontroli morskiej.

W wypadku jeśli kontrola na granicy portugalskiej nie zostanie w najbliższym czasie przywrócona, Francja będzie zmuszona zawiadomić komitet londyński, że nie zgadza się na to, aby jej terytorium było jedynym, nad którym wykonuje się międzynarodową kontrolę.

Ambasador Corbin podkreślił w dalszym ciągu, że Francja była inicjatorką układu o nieinterwencji i że — jak to dobrze wiedzą członkowie komitetu — nie jest jej winą, że układ ten tak późno doszedł do skutku. Bliższe zbadanie propozycyj niemiecko-włoskich wykazało, że propozycje te połączone są z korzyścią jednej ze stron w Hiszpanii. Do tego, aby obie strony w Hiszpanii uznać za strony walczące potrzeba, aby zaszły nowe wypadki, tych zaś rząd francuski nie widzi.

Ogłoszone propozycje nie przynoszą również bezstronnego rozwiązania problemu, gdyż takie rozwiązanie może nastąpić jedynie przy utrzymaniu kontroli morskiej. Nie dają one również żadnych gwarancyj, że wypadki, które dotychczas były jedynie odosobnione, nie staną się regułą. Przy uwzględnieniu propozycyj włosko-niemieckich ucierpiałaby również poważnie z powodów geograficznych, handlowa żegluga Francji.

W konkluzji przemówienia oświadczył amb. Corbin, że **propozycje niemiecko-włoskie są nie do przyjęcia tak z punktu widzenia stron walczących w Hiszpanii, jak i mocarstw. Dalekie od wzmocnienia systemu nieinterwencji, propozycje te osłabiają go i unicestwiają.**

Rząd francuski wystosuje do wszystkich członków komitetu usilny apel — zakończył amb. Corbin — o utrzymanie w dalszym ciągu zupełnej nieinterwencji, której lojalność będzie gwarantowana przez bezstronną i skuteczną kontrolę.

AMB. GRANDI

w bardzo długiej deklaracji, zawartej w dokumencie, liczącym 28 stron, szczegółowo wyłuszczył wszystkie argumenty rządu włoskiego za propozycją włosko-niemiecką, a przeciw propozycji angielsko - francuskiej. Amb. Grandi poddał krytyce dotychczasowe funkcjonowanie poszczególnych organów nieinterwencji i określił zwłaszcza kontrolę na granicy francusko-hiszpańskiej jako niedostateczną. Ambasador włoski przytoczył również argumenty, przemawiające za przyznaniem prawa kombatantów obu stronom w Hiszpanii .

AMB. MONTEIRO

wygłosił w imieniu Portugali przemówienie pojednawcze i występując na rzecz argumentów włoskich i niemieckich, wypowiedział się za uzgodnieniem obu sprzecznych propozycyj sugerując mianowanie w tym celu specjalnej komisji koncyliacyjnej lub też powierzenia tej sprawy przewodniczącemu komitetu lordowi Plymouth.

AMB. MAJSKI,

przytaczając znane już argumenty sowieckie wystąpił przeciwko niedotrzymaniu, zdaniem ZSRR — przepisów nieinterwencyjnych przez Niemcy i Włochy i zdecydowanie wypowiedział się przeciwko propozycji tych dwóch mocarstw.

Jako ostatni przemawiał przed południem

AMB. V. RIBBENTROP,

który złożył bardzo stanowcze zarówno co do treści i formy oświadczenie rządu niemieckiego, kategorycznie odrzucając propozycję francusko angielską.

W godzinach popołudniowych pierwszy zabrał głos

AMB. RACZYŃSKI,

przedstawiając punkt widzenia rządu polskiego oświadczył:

Komitet miał okazję wysłuchania expose na temat projektu angielsko-francuskiego, mającego na celu wypełnienie luki, spowodowanej przez wycofanie się Niemiec i Włoch z organizacji kontroli na wodach hiszpańskich. Przekonany jestem, że wszyscy członkowie komitetu uznają w tej samej mierze co i ja motywy, jakie ożywiały tę propozycję. Od samego początku konfliktu hiszpańskiego zgodni byliśmy co do tego, że jest absolutnie konieczne, a nawet nieodwołalne, aby w interesie dobrego porozumienia europejskiego podjęte zostało maximum wysiłku, ażeby pożar, jaki ogarnął Hiszpanię nie rozszerzył się poza granice tego nieszczęsnego kraju. Dlatego też z uznaniem przyjęliśmy inicjatywę, jaką w pierwszym rzędzie zawdzięczamy rządowi francuskiemu, aby wprowadzić w życie zasady nieinterwencji w konflikcie hiszpańskim. Współpracowaliśmy z najlepszą wiarą w dziele stosowania systemu, opartego na tej zasadzie, przyjmując wszelkie propozycje, zdążające do udoskonalenia go. Zgodziliśmy się przyjąć na siebie pewną część tych ciężkich obowiązków, jakie system ten zawiera, aczkolwiek nie posiadaliśmy w tej części Europy żadnych interesów specjalnych. Gdy zasada nieinterwencji wsparta została przez system kontroli, rząd polski powitał taki rozwój sprawy, jako krok naprzód na drodze przez wszystkich przyjętej. Mimo luk, jakie system ten zawierał, i mimo możliwości nadużyć, których nie był w stanie usunąć, nie zmieniliśmy naszego poglądu, przeciwnie, gotowi jesteśmy stale rozważać wszelkie środki mogące ulepszyć ten system i uczynić go o ile możliwe skutecznym.

Dlatego też rząd mój żałuje, że rządy niemiecki i włoski postanowiły wycofać się z kontroli wód hiszpańskich. Niezależnie od tego, jak doniosłe były powody tego wycofania się, decyzja ta postawiła inne państwa, biorące udział w systemie kontroli w sytuacji trudnej. Byłoby zbyt śmiałym spodziewać się, że może ona ulec modyfikacji. Oferta rządów angielskiego i francuskiego podziału trudnego i niewdzięcznego zadania kontroli wzdłuż wszystkich wybrzeży hiszpańskich pomiędzy Anglię i Francję podyktowana była troską o zachowanie postępu, osiągniętego w wypracowaniu systemu nieinterwencji, a bynajmniej nie, czego jesteśmy pewni ,troską o interesy egoistyczne. Jest to propozycja uczyniona w dobrej wierze, która zasługuje niewątpliwie na sympatyczne rozważenie przez komitet. Wyrażając w ten sposób moje myśli, pozwalam sobie równocześnie dodać jeszcze kilka uwag, jakie wydają mi się konieczne. Racja istnienia naszego komitetu nie leży w tym, aby zwiększyć różnice poglądów, jakie istnieć mogą pomiędzy poszczególnymi rządami rodziny europejskiej, lecz przeciwnie w poszukiwaniu z odwagą i cierpliwością wszystkich środków, mogących zbliżyć punkty widzenia w interesie najwyższym i najważniejszym, jakim jest utrzymanie pokoju. Świadomość tego obowiązku jest nam wszystkim wspólna. Dlatego też za każdym razem, gdy nam proponowano deklarować się na rzecz projektu, mogącego złączyć w jednomyślności strony głównie zainteresowane, szczęśliwsi byliśmy, że przez nasz udział mogliśmy się do tego przyczynić. Dzisiaj, w chwili szczególnie trudnej, ożywieni jesteśmy tym samym pragnieniem. Wydawałoby mi się osobiście nieprawdopodobnym i prawie niedopuszczalnym, gdyby nie było sposobu znalezienia porozumienia, ożywionego chęcią kompromisu, celem rozwiązania problemu, który jakkolwiek jest donioslły i poważny nie stanowi dla żadnego z reprezentowanych tutaj państw interesu żywotnego.

Najważniejszym jest, abyśmy nie stracili z oczu zasadniczego celu naszych wysiłków, któremu utrzymanie zasady nieinterwencji w Hiszpanii odpowiada dzisiaj jeszcze w równym co wczoraj stopniu.

Następnie przemawiali **przedstawiciele Małej Ententy porozumienia bałkańskiego, państw skandynawskich, państw bałtyckich i in.**

Wszystkie te deklaracje, opowiadające się za propozycjami angielsko francuskimi, równocześnie podkreślały konieczność utrzymania nieinterwencji i znalezienia przez to pojednawczych dróg wyjścia z impasu.

Przemawiający na końcu

POSEŁ HOLENDERSKI

wysunął formalną formalną propozycję, aby **zadanie znalezienia kompromisu powierzyć przewodniczącemu komitetu lordowi Plymouth.**

Propozycja ta, zmierzająca w rzeczywistości do powierzenia W. Brytanii roli arbitra, **została przyjęta przez wszystkich.**

Pierwszy wypowiedział się za nią amb. Grandi, co było o tyle charakterystyczne, że Włosi jakby pragnęli podkreślić swe zadowolenie z faktu, że W. Brytania powraca do swej pierwotnej roli pośrednika i mediatora.

Stakun prezydentem Białorusi Sowieckiej

MOSKWA (Pat) — Na miejsce Czerwiakowa, który 16 czerwca br. popełnił samobójstwo, przewodniczącym centralnego komitetu wykonawczego Białorusi został wybrany Stakun.

Zaznaczyć należy, iż Stakun do roku 1935 wcale na Białorusi nie mieszkał i nie pracował. Zajmował drugorzędne stanowiska na Kaukazie, w Syberii, w Kazakstanie i w innych miejscowościach ZSRR. Dopiero w roku 1935 Stakun został mianowany pełnomocnikiem ludowego komisarza przemysłu spożywczego na Białoruś i wkrótce został wybrany sekretarzem homelskiego komitetu partyjnego, na którym to stanowisku pozostawał do czasu wybrania go na prezydenta Białorusi.

Wybór Stakuna zdaje się potwierdzać notowaną ostatnio coraz częściej zasadę polityki narodowościowej Sowietów, a mianowicie wysuwanie na stanowisko kierownicze w republikach związkowych, ludzi bardzo luźno związanych z danym krajem i narodem.

Łapownictwo i pijaństwo wśród sędziów ZSRR

MOSKWA (Pat) — W Groźnym zakończył się 8-dniowy proces 11 funkcjonariuszy ludowego komisariatu sprawiedliwości, oskarżonych o łapownictwo i pijaństwo.

Wyrokiem sesji wyjazdowej najwyższego sądu republiki rosyjskiej sędzia Dudajew skazany został na 6 lat więzienia, członek sądu obwodowego Bojarkin na 3 lata, zastępca prokuratora obwodowego Kostojew na 2 lata.

Resztę oskarżonych skazano na kary więzienia do półtora roku każdy. Obecna na sali publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Uroczyste powitanie kard. Pacelli w Paryżu

PARYŻ (Pat) — Przybyłego do Paryża w charakterze legata papieskiego sekretarza stanu kardynała Pacelli, powitano nadzwyczaj uroczyście. W chwili nadejścia pociągu rozległy się na dworcu oklaski oraz okrzyki „Niech żyje Ojciec święty, niech żyje kardynał, niech żyje Francja". Kardynała powitał na stacji przedstawiciel prezydenta republiki władze miejskie, oraz najwyżsi francuscy dostojnicy kościelni. Po powitaniu kardynała z min. Delbos'em orkiestra gwardii republikańskiej odegrała hymn papieski oraz Marsyliankę, poczym kardynał przyjmowany z honorami, należnymi głowom państw, przeszedł przed frontem kompanii honorowej gwardii republikańskiej. Tłumy zebrane przed dworcem zgotowały legatowi Ojca św. entuzjastyczne powitanie. Kardynał Pacelli udzielił zebranym błogosławieństwa, wyrażając min. Delbosowi podziękowanie za powitanie zgotowane mu przez rząd francuski.

Mis Earhart nie odnaleziono

HONOLULU (Pat) — Poszukiwania zaginionej lotniczki Earhart nie dały w ciągu czwartku żadnych wyników. Przeszukano okolice wysp Phoenix i pobliskich raf koralowych.

Dowództwo marynarki poleciło zbadać w piątek tereny położone bardziej na południe.

Rząd nowozelandzki wydał ze swej strony zarządzenie, aby wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu przypuszczanego miejsca opadnięcia miss Earhart na wodę, bacznie śledziły okolicę i donosiły o każdym szczególe, mogącym naprowadzić poszukiwania na właściwą drogę.

Kardynał Hlond wyjechał do Francji

POZNAŃ (Pat) — Prymas Polski ks. kard. Hlond wyjechał wczoraj po południu w towarzystwie swego kapelana ks. dr. Filipiaka do Francji, celem przeprowadzenia 4-tygodniowej kuracji w Bagnolles de Lurne. Odjeżdżającego dostojnika Kościoła żegnali na dworcu wojewoda poznański płk. A. Maruszewski oraz członkowie kapituły poznańskiej z ks. infuł. Rucińskim na czele

Anglia złożyła L. N. projekt podziału Palestyny

GENEWA (Pat) — Rząd brytyjski przedłożył sekretariatowi Ligi Narodów raport komisji palestyńskiej oraz deklaracje rządu w tej sprawie.

Nota brytyjska wyraża nadzieję, iż sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym wrześniowego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Restauracja-Bar „BUKIET"

z dniem 10 b. m. otwiera swe podwoje w nowym, luksusowo odremontowanym i nowocześnie urządzonym lokalu przy ul. **Mickiewicza 9,** tel. 17-93.

Starych i nowych bywalców uprzejmie zaprasza

ZARZĄD

Nowe obciążenia podatkowe we Francji

PARYŻ (Pat) — Francuski minister skarbu Bonnet przyjął dnia 8 bm. wieczorem przedstawicieli prasy i przedstawił im wyniki posiedzenia rady ministrów, poświęconego nowym zarządzeniom finansowym.

Minister oświadczył, że — w wyniku przyjętych dekretów — gospodarka francuska ma być obciążana dodatkową kwotą 8 miliardów franków na cele budżetowe oraz 2 i pół miliarda fr. na cele gospodarki kolejowej.

Na pierwszym planie minister stawia

WALKĘ ZE SPEKULACJĄ.

Przewidziane są ostre kary za wszelkie przekroczenia. Państwo skonfiskuje jednocześnie 100 proc. zysków, osiągniętych przez spekulantów, którzy w ostatnich tygodniach grali na zniżkę franka.

Z kolei i rząd zamierza ostro przeciwdziałać wszelkim nadużyciom podatkowym. Przewidywany system będzie zupełnie skuteczny, gdyż pozwala administracji na stały wgląd w dochody, osiągane z kuponów papierów wartościowych.

W dalszym ciągu, minister omówił

ZARZĄDZENIA PODATKOWE

Zarządzenia te sprowadzają się do podwyżki podatku dochodowego, podatku od dochodów papierów wartościowych, od tantiem oraz od sprzedaży nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych. Wreszcie podwyższona zostanie stopa podatków cedularnych. Przy tej okazji przyśpieszone zostaną prace komisji, powołanej do reformy podatków. Zarządzenia rządu idą również w kierunku podwyżki stawek celnych i opłat, a to w celu zwiększenia ochrony produkcji francuskiej.

Obok deficytu budżetowego, rada ministrów zajęła się również deficytem kolei. Specjalna komisja międzyministerialna zajmie się sprawą reorganizacji kolejnictwa.

Min. Bonnet podkreślił, że nie zostało wprowadzone żadne obciążenie, któreby wpłynęło na zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Nie podwyższono również podatku od benzyny dla samochodów osobowych. Podwyżki taryf kolejowych będą złagodzone dla transportu zwierząt i artykułów spożywczych. Poza tym rząd powziął i poweźmie niezbędne zarządzenia, mające na celu ograniczenie rozmiarów wahań cen.

PROGRAM RZĄDOWY

według słów min. Bonneta — pozwoli na zachowanie osiągnięć natury socjalnej, do których ludność przywiązuje tak dużą wagę. Koniecznością jest jednak zrozumienie że wszyscy muszą wziąć udział w pracy nad odbudową gospodarki francuskiej i że praca musi być jak najbardziej wydajna.

CO DADZĄ ZWYŻKI.

Teksty dekretów, przyjętych przez radę ministrów, przesłane już zostały do dziennika urzędowego, celem opublikowania. Biuro ministerstwa finansów opublikowało poza tym ogólne streszczenie nowych zarządzeń. Jak wynika z tego streszczenia, specjalna opłata w wysokości 100 proc. zysków będzie zastosowana do dochodów spekulacji w okresie od 10 do 30 czerwca r.b., które miały charakter gry na zniżkę franka. Zarządzenia przeciw nadużyciom podatkowym mają dać 630 mil. fr. Ogólny podatek dochodowy podwyższony zostaje o 20 proc. dla dochodów, przewyższających pewną sumę. Ma to dać 365 mil. fr. Podwyżka podatku od sprzedaży nieruchomości ,ma dać 375 mil. fr. Szereg innych opłat, dotyczących papierów wartościowych przyniesie dodatkowo powyżej 950 mil. fr. Zmiana podatków cedularnych ma przynieść 500 mil. fr. Opłaty od produkcji — 1,400 mil. fr. różne drobne podatki — 200 mil. fr., wreszcie podniesienie ceł do poziomu z przed października r. ub. ma dać w rb. 500 mil. fr, po generalnej rewizji taryfy zaś — 1 miliard fr.

Podwyżka taryf pocztowych ma dać zarządowi poczt około 700 mil. fr. tę samą sumę ma przynieść podwyżka cen tytoniu o 20 proc.

Jeżeli chodzi o podwyżkę taryf kolejowych, gros jej zostanie dokonane już teraz, pozostałe zarządzenia zaś będą poczynione najpóźniej 15 sierpnia rb.

Zwyżka obciążeń dochodów od papierów wartościowych będzie wyglądała, jak następuje: papiery imienne —z 12 do 15 proc., papiery na okaziciela z 18 do 24 proc., dochody z papierów zagranicznych z 25 do 30 proc. Podwyższona została również stopa podatkowa od tantjem z 24 do 27 proc.

Po radzie ministrów — oprócz min. Bonneta —przyjął przedstawicieli prasy premier Chautemps, komentując nowe zarządzenia i zwracając się z apelem do ogółu ludności o wzięcie udziału w wysiłku, mającym na celu odbudowę gospodarki i finansów francuskich.

Franco nie będzie rozmawiał z czerwonymi ani pośrednio ani bezpośrednio

LONDYN (Pat) — „Times" publikuje wywiad u gen. Franco, który oświadczył specjalnemu korespondentowi „Times" w Salamance, że uważa wycofanie obcych ochotników z Hiszpanii za rzecz niemożliwą do zrealizowania, ponieważ, jego zdaniem, tak zwany rząd w Walencji w ogóle nie jest rządem, gdyż nie posiada niezbędnej kontroli dla wykonywania swoich własnych zobowiązań. Gen. Franco oświadczył, iż nie życzy sobie więcej słyszeć na temat jakichkolwiek rozmów z czerwonymi władzami, czy to przy pomocy czy też bez pośrednictwa innych mocarstw, dlatego że nacjonaliści hiszpańscy mają tylko jeden jedyny cel a jest nim całkowite i absolutne zwycięstwo w wojnie domowej dla utrzymania i udoskonalenia reżimu państwa narodowego

Sprawa najważniejsza — sprawa młodych

Miasta się wyludniły. Zwłaszcza ośrodki urzędnicze i uniwersyteckie świecą pustkami, widzimy to dobrze na przykładzie Wilna.

Przycichł problem żydowski i chwilowo nie wraca myśl polityków do tej sprawy najważniejszej, jaką jest sprawa młodych.

Troska o to, do kogo ideowo należy młode pokolenie traci swą ostrość, gdy zainteresowania młodych pochłaniają całkowicie: sport, kajak, woda, plaża, słońce.

A właśnie w takiej chwili, gdy o tych rzeczach można rozmyślać całkiem spokojnie, gdy nikomu nie grozi żadna petarda ani bomba, warto rzucić okiem na te tereny gdzie młodzież uniwersytecka spędza lato, gdzie nabiera sił do pracy naukowej zimą.

Nie trzeba daleko szukać. Tuż pod Wilnem: trzydzieści kilometów! W cudownej miejscowości nad granicą litewską leżą Legaciszki. Plaża, kąpiel, Wilia, siatkówka, koszykówka, tenis, górzysta malownicza okolica pokryta lasem, towarzystwo mieszane, stroje nie krępują, upał, młodość i swoboda, obfite jadło, muzyka i tańce.

Raj na ziemi. W tym raju za jedne trzy złote dziennie może się znaleźć każdy student i studentka, może się zaprawiać do przyszłego „podciągania Polski wzwyż, tak ażeby aż w krzyżach trzeszczało".

Nigdy nie byłem za akademickich czasów dłużej w Legaciszkach niż jeden dzień. Nie stać mię było na to. Trzy złote dziennie latem to przy naszej stopie życiowej dla syna średnio zamożnych rodziców, żyjących z pracy rąk ładny kawał grosza. Za te pieniądze nie jednego z trzech synów równocześnie można i trzeba utrzymać. Znam bardo wielu takich, którzy z takich samych przyczyn również nigdy długo tam nie byli. Ale mimo to w Legaciszkach jest pełno. Jeżdżą tam i zamożniejsi od średnio zamożnych za własne pieniądze i mniej zamożni od średnio zamożnych za pieniądze społeczne, składkowe, bratniackie. Pierwsi się dobrze bawią, drudzy też, chociaż pewnie na dnie serca leży gdzieś żal, że nie możnaby tego zrobić jakoś taniej, oszczędniej, bardziej współmiernie z tymi warunkami, do których przywykli żyć na codzień.

Zastrzegam, że nigdy nie byłem w Legaciszkach dłużej niż jeden dzień, ale gdybym był dłużej, to bym się znudził. Nie umiałbym kilkudziesięciu dni z rzędu wypełnić tylko plażą, sportem, kąpielą, spacerem. A są ludzie, którzy to umieją, którzy w Legaciszkach bardzo dobrze się bawią.

Po pracy godziwa rozrywka — powie ktoś. Ależ tak, po stokroć tak, tylko na miłość Boską nie przez cały dzień, tydzień, miesiąc. Niech by było choć parę godzin pracy fizycznej, twardej rozwijającej mięśnie i siłę charakteru więcej niż najlepszy sport. Niechby choć parę godzin dziennie było poświęconych zbliżeniu ze sobą paniczyka, inteligenta o delikatnej rączce z człowiekiem pracy fizycznej po przez pracę. O ileżby przez to było mniej potem papierowych projektów przy zielonym stoliku, o ileż więcej zrozumienia dla człowieka pracy rąk. W jakim stopniu przyczyniłoby się do zatarcia różnic społecznych i udemokratycznienia stosunków!

Z Zawias do Legaciszek prowadzi polna kamienista i wyboista droga. Dlaczego tej drogi nie uporządkować własnymi rękami? Cóżby to była za przyjemność i powód do wewnętrznego zadowolenia!

Bolejemy nad tym, że młode pokolenie inteligenckie myśli inaczej niżby się to temu czy innemu z nas podobało. To głupstwo. Gorzej, że w młodym pokoleniu nie zaciera się ten podział, który dzielił pracowników fizycznych i umysłowych dawniej, że nie ma tego zbratania klas, które znamionuje zdrowe społeczeństwo krajów nie z nazwy, a w istocie swej głęboko demokratycznej.

Prasa sygnalizuje, że „Klub 11-go listopada" organizuje nad Naroczem obóz, gdzie dyskusja i odpoczynek będą połączone z pracą fizyczną. Klub chce wykonać odcinek szosy. Cóż z tego wynika? A no to, że ludzie starsi, zajmujący stanowiska, pracę fizyczną traktują, jako niezbędną zaprawę dla ducha i ciała, dzięki której człowiek pracy biurowej zdobywa równowagę ducha na szerszą skalę swych poglądów, wiąże się żywiej i mocniej z życiem realnym, przestaje teoretyzować. Bardzo zdrowa myśl. Niechby ona zaświtała przede wszystkim w młodym pokoleniu, wśród kandydatów do pracy biurowej, pedagogicznej i naukowej, jeszcze nie zdeprawowanych przesądem, że pewnej klasie ludzi wypada albo pracować umysłowo, albo się bawić tylko.

Piotr Lemiesz.

Hitler tworzy nową arystokrację

Rewolucja francuska zniosła wszystkie tytuły i jednocześnie zakazała noszenia jakichkolwiek orderów, starając się w możliwie najradykalniejszy sposób zniwelować wszelkie różnice społeczne pomiędzy jednostkami.

Napoleon, który, pomimo, iż wyszedł z kół rewolucyjnych, był przede wszystkim trzeźwym i praktycznym politykiem, wykorzystującym dla swych celów wszelkie słabe strony natury ludzkiej, ocenił należycie znaczenie snobizmu jako dźwigni ludzkiej aktywności, i postanowiwszy wprząc ambicję poddanych do swego własnego rydwanu, stworzył nowe odznaczenia, przede wszystkim zaś Legię Honorową.

To z faktycznego punktu widzenia niezwykle rozumne posunięcie nieraz już było naśladowane; najlepszym tego przykładem jest chociażby państwo sowieckie.

Obecnie myśl ta podchwycona została przez przywódców III Rzeszy i zrealizowała się w opublikowanej 6 lipca nowej ustawie o tytułach, orderach i odznakach honorowych. Ustawa ta głosi, iż od chwili obecnej wszelkie tytuły, ordery i odznaczenia mogą być przyznawane tylko przez Hitlera lub innego kanclerza państwa; jedynie tytuły naukowe wyjęte są spod mocy obowiązującej owej ustawy.

Ustawa wylicza szereg odznaczeń i orderów, nietylko zagranicznych, ale i krajowych, które muszą być ponownie uznane przez władzę państwową i jednocześnie określa kary, które wymierzone będą w razie nieprzestrzegania nowych przepisów. Pomiędzy innymi wymienione są odznaczenia państw przed wojną sprzymierzonych, lub związanych z Niemcami, za zasługi w wojnie światowej, jak np. order Orła Śląskiego, oraz na specjalnym miejscu — odznaka honorowa Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Zasadniczym jednak punktem ustawy jest podkreślenie, iż odznaki honorowe Stronnictwa Narodowo Socjalistycznego tworzą grupę odrębną, do której nie odnoszą się żadne przepisy, i która rządzi się jedynie własnym statutem i własnymi postanowieniami.

Jednocześnie wydano surowe zarządzenie, zabraniające noszenia bez specjalnego upoważnienia kanclerza wszelkich orderów i odznaczeń cudzoziemskich, za rządzenie, poparte karą więzienia do jednego roku.

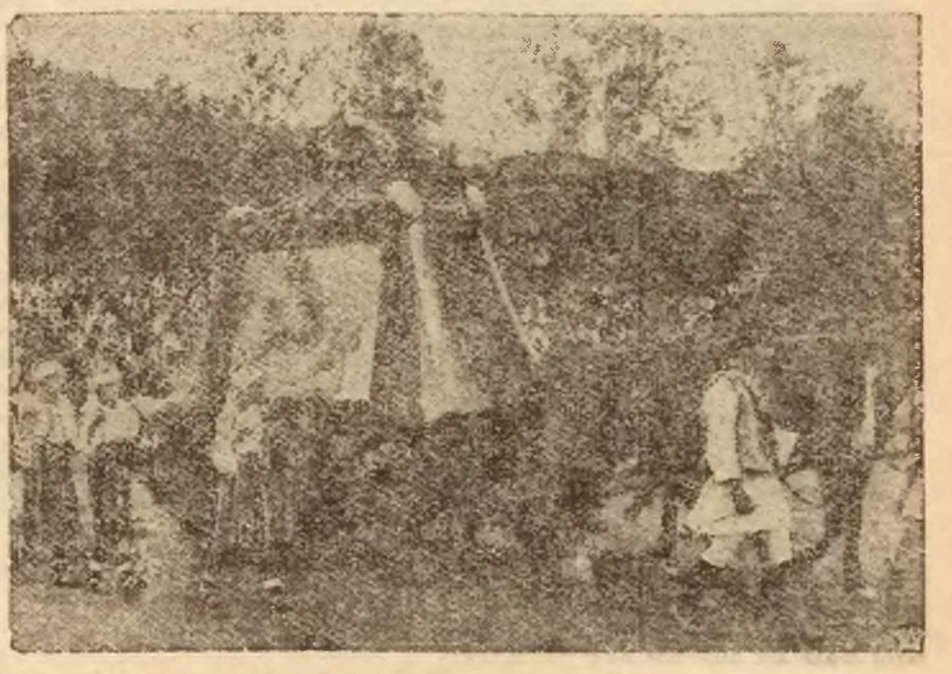
Ustawa ta jest jeszcze niezmiernie ważna z tego względu, że stanowi jeden z pierwszych przykładów wyraźnego i niedwuznacznego prawnego uprzywilejowania partii narodowo-socjalistycznej. Musimy sobie zdać sprawę, że zupełnie czym innym jest uprzywilejowanie faktyczne, czym innym zaś ustawowe; tego rodzaju fakt stanowi już pewien przełom.

Z drugiej strony w pewnym związku z obecną ustawą stoi niedawno wydany zakaz, w myśl którego żaden Niemiec nie będzie mógł więcej przyjmować nagrody Nobla. Zakaz ten, nawiasem mówiąc, wydany został bezpośrednio po odznaczeniu Ossietzky'ego nagrodą pokojową. Obecna ustawa pod wieloma względami jest kontynuacją tej samej myśli. Zmierza ona do moralnego odseparowania narodu niemieckiego od Europy i do przeobrażenia go, jak wyraził się Goering, w „niezdobytą fortecę".

L.

Święto rumuńskiego przysposobienia wojsk.

Reprodukujemy dwa zdjęcia z uroczystości dorocznej koncentracji rumuńskiego przysposobienia wojskowego na Bukowinie, w której, w drodze powrotnej z Polski wziął udział król Karol II oraz następca tronu ks. Michał. Oddziały przysposobienia wojskowego wystąpiły przed królem w barwnych strojach ludowych, obrazując dorobek swej pracy.





Zdjęcie nasze Nr. 1 przedstawia symboliczny wóz z płodami rolnymi ziemi rumuńskiej, który w czasie uroczystości, przefilował przed królem. Zdjęcie Nr. 2 przedstawia poczty sztandarowe rumuńskiego przysposobienia wojskowego (strzelców ludowych) w defiladzie przed królem Karolem II.

Do końca sierpnia można składać ziemię na Sowińcu

KRAKÓW (Pat) — Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego komunikuje na liczne zapytania poszczególnych osób, instytucyj, organizacyj społecznych i oddziałów wojskowych, że składanie ziemi na Sowińcu może się odbywać do końca sierpnia 1937 roku.

Odjazd kard. Pacelli do Paryża

RZYM (Pat) — Kardynał sekretarz stanu Pacelli wyjechał dziś do Paryża uroczyście żegnany na dworcu przez szereg wybitnych osobistości politycznych z ambasadorem włoskim przy stolicy apostolskiej, charge d'affaires Francji, dyrektorem włoskiego protokułu dyplomatycznego, gubernatorem miasta watykańskiego i wicegubernatorem z Rzymu na czele.

Przed odjazdem kardynał, ubrany w purpurę przeszedł przed frontem kompanii honorowej karabinierów a orkiestra odegrała hymny papieski i włoski.

Radiofonia francuska w hołdzie Paderewskiemu

Transmisja z Paryża dla radiosłuchaczy polskich

WARSZAWA (Pat) — Radiofonia francuska organizuje w sobotę dnia 10 lipca festiwal poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego. Koncert ten jest wyrazem hołdu dla polskiego mistrza. Program obejmuje wyłącznie utwory Paderewskiego i został ułożony w porozumieniu z kompozytorem. W koncercie udział weźmie reprezentacyjna orkiestra państwowa radiofonii francuskiej, składająca się z 85 członków pod dyr. Ingelbrechta.

Polskie radio transmituje w sobotę o godz. 20.30 fragment koncertu, w czasie którego odegrana zostanie 1-sza część symfonii Ignacego Paderewskiego.

Rutynowany NAUCZYCIEL **MUZYKI** udziela lekcyj gry na fortepianie — Ceny przystępne — ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4–6 dp.

SZANGHAJ (VII).

Z nielicznych legend

Nie stare złoto, którego samotne lśnienie w ukrytych skarbach emanuje z siebie czar umarłych dni, dźwignęło Szanghaj, lecz szeleszczący banknot. Jakaż legenda błąkać się może w mieście pamiętającym jeszcze swój początek, między pulpitem urzędnika a stolikiem restauracji, gdzie krząta się cicho chiński kelner, podstawiający jak duch opiekuńczy nowe potrawy na miejsce spożytych. Jeden z tych Chińczyków, których mnogość, gdy płyną ulicami, przypomina brakiem cech indywidualnych ławice ryb w morzu.

A jednak jeśli jest tu jakaś legenda, to Chiny ją sprowokowały. Te zbiorowiska zabiedzonego ludu kryją w sobie możliwości niewidoczne dla ślizgającego się po nim oka. Nie zbłacza o nie Szanghaj, rozmawiający z Chinami cyframi cen. Żaden urok nie wkrada się w kolumny notatki w handlowych księgach. To głębie tego obszaru, na którego skraju wiedzie prozaiczny żywot kupiecka placówka przełamać muszą front codzienności i przemówić inaczej, naiwną wiarą, fanatyzmem czy nienawiścią, aby i tu oddźwięknąć im wydobyty z szarego tła plastycznej ludzkiej masy twardy kryształ nieugiętego charakteru, mocny zarys, nabierający w oddaleniu lat kształtu legendy.

W latach 50—64 zeszłego stulecia wschodnie prowincje Chin trawiła wojna domowa, wzniecona przez religijną sektę Taipingów. Pierwotna wiara, osnuta, na fragmentach idei chrześcijańskich, zaprawiona politycznym celem obalenia dynastii, pchała do walki niezliczone zastępy. Przewalały się tu nie byle jakie boje, o których nie wiele wie popularna historia. Mnogość chińskiego mrowia sama głuszy wstrząsy, które targają jego wnętrzem. Jeszcze po falach Pacyfiku przeleci głos i odezwie się jakieś echo po przeciwległej stronie — w Ameryce. Ale w zawiłe lądy Europy zajętej sobą jeśli przeciśnie się wieść to kona już u brzegów. Kto u nas wie dział, albo dziś wie, że w okresie naszej głuchej niewoli, przed powstaniem styczniowym, gdzieś na świecie przeszedł kataklizm o rozmiarach ni mniej ni więcej tylko Europejskiej Wielkiej Wojny. 20 milionów istnień ludzkich pochłonął bunt Taipingów. 600 miast znikło z powierzchni ziemi.

W roku 1860 Szanghaj pełen trwóg nasłuchiwał odgłosów chińskiej rebelii, która ciągnęła od błotnych pól i zacieśniała krąg wokół bogatego miasta. Szczupłe garnizony cudzoziemskie miały bronić murów. O stawieniu czoła napastnikowi w polu nikt nie myślał nie tylko z powodu nierównowagi sił, wyrażających się po jednej stronie setkami, po drugiej setkami tysięcy, lecz także ze względów politycznych.

Wówczas to zjawił się tutaj ktoś, przybysz z gołymi rękami, bez pieniędzy, bez wpływów, ale o spokojnym wzroku umiejącym dotrzeć do wnętrza i zawładnąć zawiłą chińską psychiką. Ktoś, kto znajdując przeszkody w rozporządzeniu swym losem tak jak chciał w pozostaniu żołnierzem we własnej ojczyźnie, dosiadł pewnego dnia w New Jorku konia i, jakby ciągnięty magnetyczną siłą parł przez całe Stany do San Francisco, tam wsiadł na okręt i przybył do Chin, znęcony tym co innych odstrasza — wojną domową. Człowiekiem tym był Fryderyk Townsend Ward Amerykanin ze stanu Massachusetts, późniejszy generał w cesarskiej służbie i mandaryn trzeciego stopnia, a po walecznej śmierci kanonizowany święty w konfucjańskim kalendarzu, — lecz w chwili przybycia do Szanghaju włóczęga, nie wzbudzający zaufania u solidnych rezydentów i oficerów regularnych oficerskich armij.

Nie ta karta jego dziejów wzbudza podziw, kiedy doszedłszy władzy i zaszczytu przewodził kilkutysięcznej armii wyćwiczonych Chińczyków i bijał tęgo rebeliantów, kompensując olbrzymią ich liczebną przewagę żelazną dyscypliną i akością boni swego żołnierza, lecz ta, gdy był tu sam przeciw wszystkim niemal i pośród wściekłych niepowodzeń zachował stałość serca i zamierzenia swoje uporem, cierpliwością i nieludzką odwagą przeprowadzał.

Wśród powszechnej dezorientacji i upadku ducha zjawił się Fryderyk Ward u chińskich władz miejskich i chińskich bankierów i z rzeczowym spokojem ofiarował im miasta, leżące niedaleko Szanghaju, a będące we władzy Taipingów. Ofiarował te miasta tak, jak inni ofiarowują tutaj towar — każde miasto za określoną cenę. Warunki Warda zostały przyjęte. Chiński pieniądz sfinansował legion utworzony z ludzi niespokojnych, przeważnie dezerterów z okrętów. W trzy tygodnie po zawarciu umowy, Ward rzucił się z 200 ludźmi na Sunkiang — fortecę bronioną przez cztery tysiące. Starcie trwało kilka minut. Pobity na głowę wrócił do Szanghaju na własne pośmiewisko.

Ci, którzy myśleli, że niefortunny awanturnik umknie czym prędzej gdzieś w drugi koniec świata, mylili się bardzo. Tak prędko Ward za wygraną nie dawał. Ale z błędów swoich wyciągał konsekwencje i naprawiał je. Zrozumiał, że dwustu ludzi nie może zwyciężać całych armij, choćby nie wiem jak byli zuchwali. Ale może stanowić stalowe ostrze większej i nie tak lotnej wojskowej siły. Ward wszedł w kontakt z korpusem gen. Li, liczącym 7 tys. ludzi i stanęła umowa, że jeśli garść straceńców wedrze się do fortecy, armia generała poprze akcję. W miesiąc po klęsce Ward wdarł się w mury Sunkiangu i wewnątrz miasta przez całą noc stawił czoło czterem tysiącom ludzi za cenę 62 zabitych i 101 rannych z pośród dwustu. Siedmiotysięczna armia generała dopiero nad ranem przyszła z pomocą. Nie była pewna sukcesów, obawiała się, nie spieszyła.

Powodzenia Warda nie zyskało mu poparcia cudzoziemskiej kolonii Szanghaju. I akcja i osoba późniejszego generała wydawały się podejrzane. Władze brytyjskie domagały się od Chińczyków rozwiązania jego oddziału. Chcąc mieć jako atut dalsze szybkie sukcesy Ward zaatakował w dwa tygodnie po wzięciu Sunkiangu wa

Baden Powell otrzymał nagrodę pokojową



HAGA, (Pat). Nagrodę pokojową Wateler za r. 1937, wynoszącą 2100 funtów szt. otrzymał twórca ruchu skautowskiego Baden-Powell za nadzwyczajne zasługi na polu zbliżenia międzynarodowego.

Mezalians szwedzkiego królewicza

Rzec by można, iż mezaljanse członków różnych europejskich domów panujących przybrały charakter choroby nagminnej. Anglia, Rumunia, Szwecja (ta ostania już kilkakrotnie!) stały się jej ulubionym terenem, nie mówiąc już o pomniejszych historycznych księstewkach i rodach, Burbonowie hiszpańscy, Holenzollernowie niemieccy i t. d. Ostatnio radio obwieściło światu wiadomość następującą: książę szwedzki Karol poślubił pannę Elizę von Rose i utracił z tego powodu przynależność do szwedzkiego domu panującego. Jednocześnie otrzymał Karol od swego szwagra króla Leopolda belgijskiego tytuł książęcy, który przysługiwać również będzie młodej małżonce Karola.

MIŁOŚC A URODZENIE.

Możnaby tu podać całą litanię przedstawicieli rodów, domów i dynastyj, którzy nie pomnąc na związane z urodzeniem przywileje, obowiązki i przesądy wyrzekli się tego wszystkiego dla pięknych oczu wybranek swego serca. Mezalianse królewskie i książące, które w naszej epoce radia i komunikacji transbiegunowej sypią się na chciwą sensacji publiczność obu półkul ziemskich, jak z rogu obfitości, nie są bynajmniej wynalazkiem powojennym. Historia zna takich przykładów mnóstwo. Potwierdzałoby to jedynie sienkiewiczowskie powiedzenie, że miłość jest to ptak, który gnieździ się wszędzie.

UŁATWIENIE.

Coprawda wyrzeczenie się związanych z królewskością i wysokim urodzeniem honorów dla romantyzmu i miłości jest dziśiaj znacznie mniejszym bohaterstwem, niż przed wojną, a zwłaszcza w wiekach poprzednich, kiedy kastowość i poglądy na takie sprawy jak krew, koligacje, urodzenie były zgoła inne niż obecnie. — Pług wojny światowej głęboko przeorał wszystkie pojęcia, rozwalił to, co zdawało się być nie do rozwalenia, wstrząsnął tronami i fortunami, pogrążył to, co było u góry, a wyniósł w górę to, co było u dołu, uczynił niepewnym ludzkie życie, stanowisko, majątek, poglądy. W takich warunkach spoglądanie z wysokości tronu czy feodalnego zamku wzrokiem jednostek z innej planety stało się w wielu wypadkach archaizmem. Znikł w wielu wypadkach dystans między ludźmi. Stąd duże ułatwienia dla książąt i królów, spozierających nieobojętnym okiem ku zwykłym śmiertelniczkom czy też naodwrót. Stąd niemała papierowość gromów, miotanych w takich wypadkach przez zwolenników dystansu między krwią błękitną a czerwoną.

ODŚWIEŻANIE RASY.

Takie krzyżowanie się członków rodów królewskich z ludźmi „niższego" stanu wpływają dodatnio na przyszłe pokolenia tych rodów. Znaną i uznaną już dawno jest prawdą, iż łączenie się węzłami małżeńskimi krewnych (a za takich uważać trzeba niemal wszystkie rody królewskie w Europie) źle wpływa na progeniturę. Stwarza się przez to idealne podłoże dla degeneracji fizycznej i psychicznej. Wprowadzanie od czasu do czasu nowego, świeżego członka rodziny w postaci małżeństwa z osobą innego klanu znakomicie wpływa na stan zdrowotny danego rodu. Z tego też, eugenicznego względu, można takim mezaljansom jedynie przyklasnąć.

JAK W BAJCE.

Książę krwi poślubia zwykłą panienkę. Poznają się gdzieś na balu, zakochują się, wyznaczają sobie randki, pisują słodkie liściki, wymieniają przysięgi i pocałunki. W panience walczy uczucie miłości z poczuciem niedosiężności noszącego koronę królewską czy książęcą ideału. Jego rodzina nie chce słuchać o małżeństwie. Konflikt. Przeszkody. Łzy. Ukochany kruszy kopie w obronie swego szczęścia Wreszcie zwycięża. Ślub. Miodowy miesiąc. Happy end. Jak w bajce. Czyż mało damskich serduszek marzy o takich bajkowych perypetiach? Książę Windsoru otrzymał tysiące listów, w których nieznane mu osobiście autorki z za oceanu wyrażały wdzięczność za to, że czynem dowiódł, iż bajka może nieraz stać się najrealniejszą rzeczywistością.

TRADYCJE WIELKIEJ REWOLUCJI.

Sędziwy król Gustaw szwedzki, 75-letni, acz dziarski jeszcze w tenisie mister G., już kilka razy miał konflikty z członkami swej rodziny z powodu mezaliansów. Dlaczego właśnie w szwedzkim domu panującym serca młodych książąt biją tak mocno dla zwykłych śmiertelniczek, że aż gotowi są wyrzec się praw, dostojeństw i zaszczytów, byleby nie opuszczać wybranek? Może grają tu rolę tradycje wielkiej rewolucji francuskiej, tradycje równości stanów, braterstwa ludzi, wolności sumienia i serca? Przecież protoplasta królewskiego rodu Karol Bernadotte wyniesiony został właśnie przez falę rewolucji do godności i tytułów. Z biednego syna adwokata, poprzez godność marszałka napoleońskiego został kandydatem na tron szwedzki i królem, lecz zachował widać w swym niewymuszonym obejściu republikańskie ideały i przekazał je może mocą tajemnych praw dziedziczności swym dzisiejszym potomkom.

Tak czy inaczej, nie ma prawie roku, by świat nie dowiedział się o takim czy owym mezaliansie takiej czy owej latorośli tego czy innego rodu lub domu panującego.

NEW.



NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI. JEST ON NAJPEWNIEJSZYM SPRZYMIERZEŃCEM URODY I POWODZENIA.

Ostatnia melodia wodza Indian

Biali i miedzianoskórzy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych opłakiwali w pierwszych dniach lipca śmierć popularnego na obu półkulach wielkiego wodza Indian „Białego Konia" z Eagle. Kariera wodza Indian — jak go z całą słusznością nazywano w U. S. A., rozpoczęła się na dzikich ścieżkach wojennych. Wśród stepów i preryj Texasu na jasnym rumaku dowodził wielki wódz swoim plemieniem żądnym krwi, łupów i zabawy. Efektem tych dzikich harców było 67 skalpów ludzkich.

Kiedy na otoczonej aureolą bujnych włosów głowie pojawiła się pierwsza siwizna wielki wódz postanowił zarzucić napastnicze rzemiosło i koczowniczy tryb życia. Zatęsknił za spokojem. Zawezwał do siebie wodzów wszystkich mu sprzyjających szczepów, z którymi mimo protestów rozstał się raz na zawsze. Na pożegnanie kazał odśpiewać poraz ostatni pieśń bojową Indian. Jednocześnie polecił, by poraz wtóry zaśpiewano mu ją, kiedy już będzie w mogile.

Po tym przejmującym do głębi ceremoniale udał się do Waszyngtonu i oddał się na usługi rządowi Stanów Zjednoczonych. Udało mu się osobiście zetknąć z Abrahamem Lincolnem, który szanując zwyczaje Indian wypalił z nim fajkę pokoju i polecił mu poważną misję polityczną. Sprytna działalność wielkiego wodza nie potrzebowała długo czekać na owoce. Nie upłynęło roku, a większość Indian zarzuciła walki rabunkowe. Z polecenia prezydenta Stanów wyjechał „wódz wodzów" do Ameryki Południowej, by tu ugruntować osobiście dzieło pokojowej pracy tamtejszych szczepów indjańskich.

Władze uznały pożytek zabiegów wielkiego wodza i obdarzyły go wysokimi zaszczytami. W okresie powojennym pierwszy reprezentant czerwonoskórych zasiadł na Kapitolu, wołając coraz bardziej już drżącym głosem ,że epoka Buffallo Billa przeszła do historii. Gorąco oddany sprawie stał się apostołem, który z dobrą nowiną o innym życiu Indian szedł wszędzie. Był gościem dworu angielskiego, prezydenta Francji, dyktatora Włoch, króla hiszpańsikego i innych władców.

Zmarł licząc 105 lat. Chlubił się, że jest ojcem 18 dzieci, które już za życia przeszły do „krainy cieniów". Pozostawił 27 wnuków, którzy kroczyli za trumną obok sekretarza stanu Hulla i reprezentantów wszystkich stanów. Zgodnie z życzeniem zmarłego, nad mogiłą tysięczna rzesza miedzianoskórych odśpiewała swemu dostojnemu wodzowi pieśń bojową. Żałosne tony pieśni zmieszały się ze szlochem i lękiem współplemieńców.

Król Janusz Kwiek skarży o zniesławienie

Niepowszedni klienci zjawili się w kancelarii adwokata Hofmokla-Ostrowskiego w Warszawie. W otoczeniu świty i adjutanta przybył do adwokata nowoupleczony król cygański Janusz I. Kwiek. Zwrócił się on do adwokata o wytoczenie procesu wszystkim pismom, które informowały, że dochody z imprezy elekcyjnej szły na korzyść króla. Jego Królewska Mość zażądał nadto pociągnięca do odpowiedzialności pism, które pisały o zatargu dynastycznym, a mianowicie pobiciu córki zmarłego króla Matejasza Kwieka.

Pod podpisem na pełnomocnictwie położył adiutant króla cygańskiego pięczęć korony.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKOJNIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77



Orkiestry wojskowe są w Anglii bardzo popularne, szczególnie wśród dzieci. Na zdjęciu jeden z marynarzy objaśnia dzieciom zasady grania na basie.

równe miasto Ningou. Wzorem poprzedniej wyprawy wdarł się do jego wnętrza i oczekiwał pomocy generała Li, wytrzymując napór chińskich mas. Pomoc nie nadeszła. Z ciężkimi strzałami wycofuje Ward swoją garstkę z fortecznych murów. Sam pięciokrotnie ranny, ze strzaskaną od kuli muszkietowej szczęką, ponawia szturm, zapewniwszy sobie pomoc generała Li, ale powtórnie pobity chroni się w Sunkiangu przed pościgiem. Zdawało się, że żadna siła nie dźwignie już pogrzebanych jego szans. Ale Ward tak prędko za wygraną nie dawał. Przyjechał tu dla tej wojny i żadna inna go nie nęciła. Nim jednak dalej coś przedsięwziął, trzeba się było wyleczyć z ran. Szanghaj, którego Ward gronił był dla niego zamknięty, bo tam czekał na niego areszt i sąd za werbowanie dezerterów z angielskiej marynarki. Pozostawiwszy swych oficerów w zdobytym Sungkiangu, Ward jedzie do Europy, do Paryża, aby wybrano z niego ołów którym był zasznikowany i zoperowano szczękę, bo wadliwe zagojenie powodowało defekt wymowy i, po skończonej kuracji, wraca do Szanghaju, przemyślawszy i przetrawiwszy swoje plany na nowo.

Ochotników cudzoziemskich można tylko garść zebrać i to za cenę kolizji z władzami brytyjskimi i francuskimi?

Ward musi mieć regularną armię z artylerią i transportem przy pomocy transportów na chińskich kanałach. Rozwiązanie jest tylko jedno: Chińczycy muszą być jego żołnierzami. Położywszy w zamiarach swoich kres rekrutowaniu dezerterów, Ward postanowił przedstawić swoje plany admirałowi Hope, dowódcy sił zbrojnych brytyjskich, i uzgodnić z nim wspólną akcję. Admirał Hope dał odpowiedź krótką, ale treściwą: aresztował Warda i osadził go na swym statku.

Ale Ward nie zrezygnował tak szybko ze swoich zamierzeń. Jeden śmiały skok w nocy w fale Whangpoo, gdy umówiona dżonka ocierała się o burtę statku i wolność znów służyła burzliwym planom. Mając w kieszeni licencję cesarską na werbowanie chińskiego żołnierza. Ward przesłał admirałowi parę słów: „a jednak pragnąłbym omówić z panem plan wspólnego działania". Został przyjęty przez admirała na tymże statku, który go więził.

Odtąd datuje się okres, który stanowił jego sławę w świecie, łaskę cesarską, podziw u sprzymierzonych sił brytyjskich i francuskich i mir u żołnierzy, Chińczyków, których wyszkolił na zachodnią modłę i którzy pokazali, co znaczy chiński żołnierz w dobrym ręku. W oczach swego żołnierza nie był podległy śmierci od kuli. Zaprzeczyła temu jedna kula, wystrzelona z wałów zdobywanego miasta. W Sungkiang znajduje się kaplica wybudowana Wardowi z cesarskiego polecenia z napisem:

„Przedziwny z poza mórz bohater... zrosił Chiny lazurową krwią."

Niezaprzeczone są wola i zdolność, które Ward wykazał. Jak zwykle tajemnicą pozostaje najciekawsze: pobudki dla których tutaj przybył i siły swoje poświęcił z taką mocą właśnie tej a nie innej sprawie. Walczył jako płatny żołnierz, ale w trudnych momentach na utrzymanie swoich oddziałów wykładał własne fundusze. Przypadkowy jakiś wpływ, nieuchwytne tchnienie ustawi czasem umysł człowieka w kierunku, z którego nie rusza go potem prawdziwie mocne naciski przemocy, niedoli niepowodzeń. Mówią, że Ward śpieszył do Chin walczyć po stronie Taipingów. Ale z bliska czar ich prysnął. Jakieś sny o chińskim władztwie nawiedzały może tego człowieka, który jako szesnastoletni drugi oficer na okręcie potrafił wpaść za burtę w pogoni za motylem.

Makturek.

Dwużeństwo wskutek utraty pamięci?

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa 33-letniego Bolesława Grabowskiego, oskarżonego o dwużeństwo. Sprawa jest o tyle niezwykła, że wiele danych wskazuje na to, iż oskarżony ożenił się powtórnie, nie wiedząc, że jest już żonatym.

Bolesław Grabowski ożenił się po raz pierwszy w r. 1928 z Heleną Kukułką w Dąbrowie Górniczej. Grabowski nie mając pieniędzy na ukończenie studiów, liczył, iż dopomogą mu rodzice panny młodej. Oczekiwania zawiodły i Grabowski rozczarowany porzucił żonę po półrocznym pożyciu, pozostawiając ją z dzieckiem. Następnie opuścił Dąbrowę Górniczą, przez szereg lat nie utrzymywał żadnego kontaktu z żoną, przenosił się z miasta do miasta, w końcu osiadł w Warszawie. Tu poznał krawcową Irenę O. zakochał się w niej i w r. 1935 poślubił. Druga żona nie wiedziała, że jej mąż jest bigamistą. 1-go lutego 1937 r. Grabowski zgłosił się do prokuratora i oskarżył się o dwużeństwo. Wyjaśnił przy tym, że od czasu do czasu ulega utracie pamięci — żeniąc się powtórnie nie pamiętał o pierwszym małżeństwie. Dopiero po paru latach uświadomił sobie popełnione mimowoli przestępstwo i postanowił zgłosić się do prokuratora.

Przed Sądem Okręgowym oskarżony potwierdził złożone w śledztwie zeznania. Druga żona zeznała, że wyszła zamąż, nie wiedząc o poprzednim małżeństwie męża, że związek zawarty był z uczucia. Świadek do chwili obecnej mieszka z mężem, jest z nim szczęśliwa, uważa go za człowieka bardzo dobrego, ale nienormalnego umysłowo. Mąż od czasu do czasu ulegał utracie pamięci, znikał gdzieś na kilka dni, przychodził zbiedzony, na wpół przytomny i w pierwszych momentach nie poznawał żony. Powoli odzyskiwał świadomość, ale nie mógł przypomnieć sobie gdzie był i co robił. Przyczyną tych jego zniknięć nie było pijaństwo, ponieważ oskarżony używał alkoholu umiarkowanie.

Dla ustalenia stopnia odpowiedzialności oskarżonego oraz stwierdzenia czy rzeczywiście ulega on utracie pamięci, Sąd powołał biegłych psychiatrów dr. Malinowskiego i dr. Halinę Jankowską. Zdaniem psychiatrów oskarżony jest psychopatą konstytucjonalnym. Istnieją podejrzenia, że znajduje się on w stadium początkowym schizofrenii. Oskarżony podczas służby wojskowej był pod śledztwem za dezercję i przywłaszczenie. Skierowano go wówczas na obserwację psychiatryczną i na jej podstawie zwolniono ze służby z kategorią „E". Miewa różne fantastyczne projekty, jak np. zdaje mu się iż wynalazł samolot-rakietę, który położy kres wojnom, ulega utracie pamięci, raz np. niewiadomo w jaki sposób znalazł się bez żadnych środków w Wiedniu, skąd odesłał go konsulat polski z powrotem do kraju. Trudno jednak stwierdzić, czy cały okres pierwszego małżeństwa mógł wypaść z jego pamięci. Biegli uważają, że konieczne jest poddanie oskarżonego dłuższej obserwacji klinicznej. Sąd postanowił skierować oskarżonego Grabowsikego na obserwację w klinice psychiatrycznej.

Ze spacerów po mieście

Balkony, domy i rynny

Na wiosnę głośno mówiło się w Wilnie o konkursie ukwiec. balkonów. Wyłoniony został nawet komitet. Zapowiadało się wszystko bardzo pięknie, ale obecnie jakoś zacichła akcja propagandowa i nie widać tak znów bardzo wiele ukwieconych balkonów.

Spacerując ulicami Wilna nie mogliśmy zauważyć plonów dotychczasowej akcji. Nie trafiła więc ona w sedno i nie potrafiła zainteresować mieszkańców, a szkoda, bo upiększenie balkonów wiążę się bezpośrednio z nadaniem bardziej estetycznego wyglądu całemu miastu.

Na palcach jednej ręki da się wyliczyć kilka skromnie przystrojonych balkoników, ale przeważnie są one na ulicach mniejszych. Sądzę, że w pierwszym jednak rzędzie inicjatorem tego pięknego projektu zależało na upiększeniu ulic głównych.

Wiosna już minęła. Minął pierwszy sezon kwiatów. Teraz będzie nieco trudniej. Kwiaty w jesieni rosną niezbyt chętnie.

Błąd mojm zdaniem leży w tym, że cały ten konkurs miał jednak charakter jakiejś zakonspirowanej roboty. Dlaczego np. nikt dotychczas nie wie, kto się zgłosił do konkursu, kto ubiega się o nagrody i jakie są nagrody?

I jeszcze jedno. Warto wprowadzić dwie, że tak powiem, konkurencje. Jedna dotyczyłaby mieszkań (balkonów) prywatnych, a druga domów państwowych i samorządowych. Wiemy, że przy ul. Dominikańskiej magistrat posiada balkony, a więc mógłby dać piękny przykład. Ogrodnik miejski mógłby popracować i zainicjować coś rzeczywiście artystycznego. Niechby pokazał, że jest mistrzem w swoim zawodzie.

W ogóle projektów może być sporo. Można sypać jak z rękawa. Trzeba tylko chcieć. Ale Wilno jakoś nie bardzo chce. Nie można również czasu konkursu przewlekać w nieskończoność. Moim skromnym zdaniem powinny rok rocznie odbywać się dwa konkursy. Jeden pod koniec wiosny, a drugi w jesieni.

Jeżeli wspomniałem o balkonikach przy ul. Dominikańskiej, to nie można pominąć milczeniem prywatnych mieszkań właścicieli sklepów kwiatowych. Są takie przy ul. Wileńskiej i innych. Nie można również pominąć balkonów hotelowych.

Dekoracja kwiatami balkonów nie pociąga za sobą takich znów bardzo znacznych kosztów. Są to na ogół groszowe wydatki, a efekt wielki i przyjemny.

Dla równowagi chciałbym coś powiedzieć o dobrej stronie Wilna. Chodzi mianowicie o tynkowanie kamienic. Te gołe cegły, pozostałe z czasów zaborców, były rażące. Ten rosyjski styl sterczących cegieł robił przykre wrażenie jakiejś nędzy, niechlujstwa. Kamienice nie tynkowane wyglądały tak, jak lakierki włożone na gołe nogi, jak kołnierzyk bez krawata.

Wilno na gwałt zaczyna się wybielać. Z czasem znikną te wstrętne domy o nie wykończonym wyglądzie zewnętrznym.

Przed kilku laty byłem świadkiem, jak Wilno zwiedzała wycieczka ze Śląska. Ślązacy zachwycali się naszymi białymi kamienicami. Cóżby dopiero teraz mówili!

Wilno rzeczywiście będzie pięknie wyglądać, jeżeli jeszcze dojdą do tych białych czy różowych ścian okwiecone balkoniki.

Jeżeli już poruszyłem te kwestie, to trzeba koniecznie wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, które nie wiem dlaczego jest tolerowana. Chodzi o wyprowadzenie rynn ściekowych z dachów wprost na chodniki. W czasie deszczu w niektórych miejscach poprostu nie można przejść. Stąd też zapewne przysłowie, że „trafił z deszczu pod rynnę". Chodnikami płyną całe strumienie wody. Latem to jeszcze jakoś można wytrzymać, ale w jesieni nie należy to do zbyt wielkiej przyjemności.

Jeżeli policja spisuje protokuły za to, że po godz. 22 są czasami nie zamknięte bramy czy drzwi frontowe, to w takim razie niech też pamięta i o tym, żeby mieszkańcom nie lała się za kołnierz woda.

Oczywiście, że protokuł jest ostatecznym środkiem. Jest on karą i jednocześnie upokorzeniem i dla dozorcy i dla p. rządcy. Trzeba jednak starać się o to, żeby ci wszyscy, od kogo to zależy, wyczuwali potrzeby i stanęli na pewnym poziomie, który zmusza do troski nietylko o własne wygody lub własną kieszeń, ale i do koncesyj na rzecz podniesienia ogólnego poziomu miasta. Wspólnymi siłami Wilno powinno europeizować się.

J. Niecieckl.



Turniej tenisowy o mistrzostwo Korpusu Podoficerskiego



W dniach od 2—4 lipca odbył się na kortach WKS „Flota" w Gdyni III ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia pucharu zwycięzcy turnieju starszemu sierż. Drapale przez dowódcę obrony wybrzeża komandora Frankowskiego

Bilet tygodniowy

Tak się złożyło niezbyt dawno, że musiałem dojeżdżać w ciągu tygodnia do Wilna z jednej z pobliskich miejscowości. Z góry zaopatrzyłem się w stosunkowo tani bilet tygodniowy na stacji kolejowej w Wilnie i w najbliższy poniedziałek wyruszyłem w drogę. Do celu dojechałem bez przygód. Coprawda konduktor, przeglądając „tygodniówkę" zapytał:

— Dziś pan nie wraca?

Odpowiedziałem, że dopiero jutro, zdziwiony trochę tak daleko posuniętym zainteresowaniem planami pasażera na przyszłość. Nie wyczułem w każdym razie w tym pytaniu zapowiedzi rzeczy nieprzyjemnych.

Nazajutrz rano wyruszyłem ze stacji powiedzmy X, aby powrócić do niej wieczorem. Konduktor, który podszedł sprawdzić bilet, długo trzymał moją „tygodniówkę" w ręku, nad czymś rozmyślał i, wreszcie trochę zdziwiony zapytał:

— Kiedy pan jechał tam?

— Wczoraj a dziś wieczorem znowu jadę.

— Nie, pan dziś wieczorem tam nie pojedzie.

— A to dlaczego? Mam zamiar w ciągu tego tygodnia zrana dojeżdżać do Wilna, a wieczorem wracać.

— Pan tego zrobić nie będzie mógł.

— Pytam pana znowu — dlaczego?

— Bo przepisy nie pozwalają. Pan powinien zrana wyjeżdżać z Wilna, a wieczorem powracać.

— Nie mogę. Za żadne skarby nie mogę. W Wilnie muszę pracować zawodowo w ciągu dnia, a wieczorami chcę dojeżdżać do rodziny.

Konduktora zdenerwowały prawdopodobnie te wywody, ponieważ podnieconym już głosem oświadczył:

— A jednak będzie musiał pan „tam" jechać z Wilna, „z powrotem" do Wilna. A jeżeli pan nie chce, to radzę pójść do dyżurnego urzędnika na stacji w Wilnie.

Nie miałem coprawda czasu, lecz mocno zaniepokojony ew. „musem" zmiany codziennego trybu życia, pobiegłem do „dyżurnego". Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu potwierdził autorytatywne oświadczenie konduktora z pociągu.

— Będzie pan musiał jeździć „tam" z Wilna, a „z powrotem" do Wilna i nie ma od tego żadnego odwołania. Może pójść pan do „informatora", który to potwierdzi.

„Informator" był mocno zajęty jakiemiś papierkami i załatwiał interesanta, który przylazł zawracać głowę, zbyt oprysKliwie. Po wysłuchaniu od niechcenia moich żalów oświadczył:

— Nic pan nie poradzi, trzeba z Wilna jechać „tam"...

Ująłem za słuchawkę telefoniczną. Nie chciałem aby mnie pokonała bezduszna maszyna biurokratyczna.

Wysłuchano mnie cierpliwie i uprzejmie oświadczono:

— Coprawda sprawa dla pana jest przegrana, jednakże w drodze wyjątku...

A sprawa przedstawiała się następująco. Kolejowe bilety tygodniowe, uprawniające dwa razy w ciągu dnia do przejazdu dowolnymi pociągami „tam" ze stacji, powiedzmy X do stacji Z" i „z powrotem" ze stacji Z do stacji X, ustalają nieodwołalnie kolejność tych przejazdów. Otóż jeżeli bilet jest wykupiony na stacji Z to jeździć można „tam" ze stacji Z a z powrotem do stacji Z. Wykorzystanie zaś najpierw przejazdu „z powrotem" unieważnia już przejazd „tam". I nie pomogą już potem żadne odwołania, tłumaczenia się, że się nie znało tych zastrzeżeń, dowodzenia ,że to są absurdalne, miejscowe przepisy, nie pomogą żadne prośby. Posłyszy się wtedy jedną odpowiedź:

— Trudno, przepisy ministerialne.

W opisywanym wypadku w drodze wyjątku zmieniono kolejność wyjazdów. Musiał o tym zadecydować wysoki urzędnik w dyrekcji okręgowej. Gdyby się zaś to zdarzyło gdzieś zdala od centrali, klient kolei, który zapłacił w dobrej wierze z góry za dwa przejazdy, musiałby za jeden dopłacać pełną taryfę. Oczywiście można nie dodawać tego, że klient tak miałby o przepisach kolejowych swoje „oryginalne" zdanie.

Biurokratyzm ministerialny, tworzący teoretycznie koncepcje zdala od życia, wymyślił już niejedną udrękę dla biednego obywatela. Dobrzeby było jednak, aby ci, którzy widzą nieżyciowość przepisów, nie przyjmowali bezskutecznie tych koncepcyj i nie naginali do nich gwałtem normalnego toku życia.

Coprawda Dyrekcja wileńska po opisanym incydencie wydała okólnik wewnętrzny, polecający kasjerom informować dokładnie o przepisach nabywców biletów tygodniowych, jednakże to sprawy całkowicie nie załatwia. **[w].**

O paragraf aryjski w wolnych zawodach

ABC donosi: Zarządy organizacji wolnych zawodów wystąpiły z inicjatywą zwołana ogólnego kongresu poświęconego kwestii żydowskiej.

W dniach najbliższych zostanie powołany do życia komitet organizacyjny, który zajmie się urządzeniem Kongresu wszystkich wolnych zawodów, a więc: lekarzy, inżynierów, adwokatów, weterynarzy, aptekarzy, leśników, rolników i t. p.

Jedynym tematem obrad ma być sprawa ujednolicenia zmian w statutach organizacji tych zawodów przez wprowadzenie paragrafu aryjskiego.

Heca antyżydowska w Sopotach

„Kurjer Bałtycki" pisze: Jeden z naszych sopockich Czytelników złożył nam wczoraj w Redakcji relację o nowej hecy antyżydowskiej, która miała się wydarzyć we wtorek wieczorem w cukierni Taudiena przy Seestrasse w Sopotach.

Przy jednym ze stolików cukierni siedziało 6 osób — rodziny Czarnogórskich i Aronsonów, obywatele polscy wyznania mojżeszowego. Około godz. 20 do lokalu weszło sześciu młodych hitlerowców, czterech w mundurach, dwóch po cywilnemu. Usiedli oni w bezpośrednim sąsiedztwie żydowskiego stolika.

W pewnej chwili jeden z umundurowanych hitlerowców podszedł do stolika Czarnogórskich i Aronsonów i plunął w ich kawę, a gdy jeden z żydów wstał, by na tę napaść zareagować, hitlerowiec uderzył go pięścią w twarz.

Był to zdaje się sygnał do „walki". W jednej chwili wszyscy towarzysze hitlerowca rzucili się na żydów i przez kilka minut ich bili. Dotkliwie żydów poturbowawszy, hitlerowcy opuścili lokal. Policja przybyła po ich wyjściu.

Na znak protestu 16 rodzin żydowskich, a m. in. i Czarnogórscy i Aronsonowie, którzy przybyli do Sopot z Polski na wywczasy letnie, jeszcze tego samego wieczoru opuścili Sopoty, udając się częściowo do swych domów w Polsce, częściowo do Orłowa Morskiego, by tu spędzić resztę wywczasów.

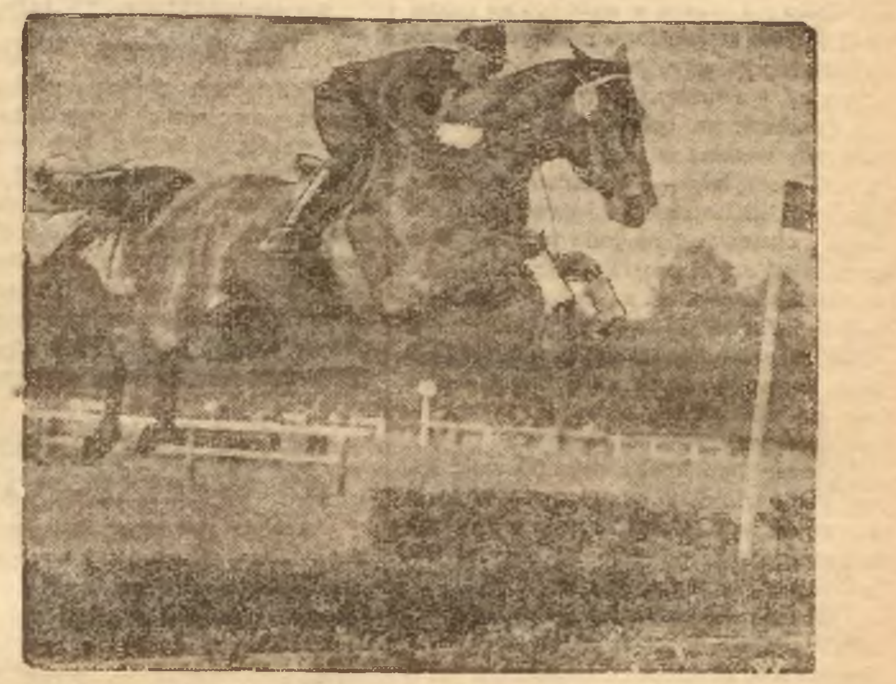
Aresztowanie b. starosty nieświeskiego

Na polecenie urzędu prokuratorskiego aresztowany został ostatnio w wyniku prowadzonych od dłuższego czasu dochodzeń b. starosta kartuski Czarnocki, który przydzielony został w ostatnich dniach w charakterze radcy do urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Aresztowanie starosty Czarnockiego wywołało wielkie wrażenie na całym Pomorzu. Czarnocki przez 10 lat był starostą w Nieświeżu.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Gdyni.

Kurjer Sportowy

Sukces jeźdźców polskich zagranicą



W Instenburgu (Prusy Wschodnie) odbył się międzynarodowy konkurs hippiczny „Potęgi skoku". W konkursie tym por. Komorowski (widoczny na naszym zdjęciu) zdobył II i III nagrodę.

Dziś gra Kispesti

Dziś o godz. 17 na boisku przy ul. Wiwulskiego odbędzie się ciekawy mecz piłkarski między Węgierską drużyną Kispesti, a Makabi.

Jutro zaś Kispesti grać będzie z mistrzem Wilna — WKS Śmigły. Mecz ten odbędzie się o godz. 17 na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej.

Zawody międzyklubowe

Wileński Okręgowy Związek Pływacki komunikuje, że na basenie 3 Baonu Saperów dnia 1 lipca r. b. odbędą się zawody międzyklubowe b) dla młodzików i starszych, c) dla dzieci. Po zawodach odbędą się egzamina na „Odznakę Pływacką" (warunki: przepłynięcie 200 m. styl. dow., 4 m. nurkiem, skok na głowę, zasady ratownictwa i ruchu na wodzie „teoretycznie"). Opłata za egzamin i odznakę metalową wraz z odznaką płócienną na kostium wynosi 2.00 zł.

Wstęp na zawody dla dorosłych 0.20 zł, dla młodzieży szkolnej 0,10 zł. Początek zawodów o godz. 11-ej rano.

Zapisy i informacje do dnia 10 lipca r. b godz. 11,30 przyjmuje sekretariat Wil. OZP przy Okr. Ośr. WF — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4.

Popularne kursa nauki pływania Ośrodka W. F. Wilno

Aby każdy mógł się łatwo nauczyć pływać, Ośrodek W. F. zorganizował specjalne kursa, prowadzone przez dyplomowanego instruktora Pol. Zw. Pływ. Wł. Piotrowicza. Już od dnia 12 lipca rb. rozpoczyna się III turnus nauki pływania, który będzie trwał 14 dni. Opłata za kurs wynosi 2,00 zl., dla młodzieży 1,00 zł. Prócz tego ci, którzy by chcieli nauczyć się pływać stylowo niech zapiszą się na kurs żabki i krawla dla zaawansowanych.

Nauka pływania będzie się odbywała grupowo po 1 godz. dla każdej grupy, w godz 8—12 i 16—20 na basenie „Błękitnej jedynki". Niech każdy skorzysta z okazji i zapisze się w Ośrodku W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska 4 w godz. 9—15 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

Sport w kilku wierszach

Na zawodach w Kuusankoski zanotowano szereg dobrych wyników, a mianowicie:

5,000 — Askola 14:38,2 min., 2) Salminen 14:45 min , 3) Tuominen 14:56,8 min.

Na zawodach w Abo Szwed Annsson zwyciężył w biegu na 3,000 m. w czasie 8:44,3 m. przed L. Virtanenem, który miał czas o 0,3 sek gorszy.

* * *

W Ostendzie odbył się międzypaństwowy mecz pływacki Holandia—Belgia. Wygrali po raz pierwszy od roku 1926 Holendrzy.

W meczu piłki wodnej zwycięstwo odnieśli Holendrzy 2:1.

* * *

Znany amerykański menażer bokserski Mike Jacobs, zamierza zorganizować w sierpniu r. b. cztery mecze o tytuły mistrzów świata:

w wadze lekkiej Ambres—Montanes,
w wadze średniej Berney Ross—Garda,
w wadze średniej Bhil—Apostoli,
w wadze koguciej Escobar—Jeffra.

* * *

Osiemnastoletnia pływaczka duńska, Jenny Kammersgaard, zaatakowała wpław Kategatt. Dunka o godz. 20-ej we wtorek wskoczyła do wody w Aarhus na Jutlandii.

Po 23 i pół godz. pływania Kamersgaard przepłynęła 70 klm. Do przebycia pozostało jeszcze 10 klm. W tym momencie jednak pływaczka była tak znużona, że musiano przerwać bieg i wciągnięto ją do łodzi ratunkowej.

* * *

Na torze automobilowym Roosevelta pod N. Yorkiem rozegrano wielki międzynarodowy wyścig automobilowy o puchar Vanderbildta.

* * *

Na trasie długości 483 klm. zwyciężył mistrz Europy, Niemiec Rosemeyer na Auto-Union w czasie 3:39 godz., mając średnią szybkość 132,350 klm/godz.

Drugie miejsce zajął amerykański gierowca Mays na Alfa-Romeo, 3) młody automobilista niemiecki v. Delius na Auto-Union.

Zawodom przyglądało się ponad 100,000 widzów.

* * *

Związek Młodzieży Polskiej na Łotwie organizuje w dniach 12 i 13 sierpnia w Lipawie święto sportu polskiego.

Do imprezy tej przygotowują się wszystkie sportowe organizacje polskie.

* * *

Do Czerniowiec przybyła wycieczka kajakowa KW Wisły z Warszawy, w drodze do morza Czarnego.

Kajakarze pod kierunkiem p. S. Jelińskiego wyruszyła z Kołomyi i w dniu 20 b. m. zamierza dotrzeć do Konstancy.

Władze rumuńskie odniosły się do polskich sportowców bardzo serdecznie.

Z życia wsi

Notatki weselne

Dużo już pisano o weselach na naszej wsi, jednak tematu tego nie wyczerpiemy bodaj nigdy, gdyż jest on wciąż nowy, żywotny i aktualny.

Ponieważ już opisywałem dwukrotnie obrzędy weselne w „Kurjerze Wileńskim" przed paru laty — ograniczę się teraz do krótkich notatek ze świeżo poczynionych obserwacyj na jednym z wesel w północnej części puszczy Rudnickiej.

Zaobserwowałem m. in., że najwięcej wesel odbywa się w zimie, kiedy jest dużo czasu i nieco więcej grosza po zbiorach. Obecnie zaś, przed żniwami — żenią się młodzieńcy o wybitnym zmyśle praktycznym.

Mówią „nie trzeba darmo karmić żony przez zimę, a na wiosnę i w lecie ma się **taniego robotnika** podczas pilnych robót polnych, ponadto — coś się tam otrzyma ze zbiorów teścia".

Obecna młodzież lubuje się **w miejskich** strojach **i sztucznej** biżuterii, jak branzoletki, pierścionki, zegarki (na ręku) i t. d., nie wyłączając „złotego" zęba, (ostatni krzyk mody). Co do strojów, skłonny jestem wziąć młodzież nawet w obronę.

W dzieciństwie chodziła ona w szmatach. Okres kawalerski i panieński są **jedynym** okresem w życiu młodzieży kiedy mogą sobie pozwolić na pewną fantazję.

Po ożenieniu się wraca znowu stan szaryzny.

W obrzędzie weselnym zmieniło się chyba to, że biesiadnikom przybył drugi ...kieliszek. Dawniej piło wódkę z jednego kieliszka, dzisiaj są dwa i goście stukają się nimi, dźwięcząc szkłem możliwie najgłośniej.

Pieśń weselną podzieliłbym na dwie **grupy**: teraźniejszą (nową) i dawniejszą. **Przeważa i** zwycięża oczywiście pieśń **nowa**, przyniesiona ze szkoły, wojska, radia i t. d. Pieśń stara po prostu gaśnie **razem** z tymi, co ją nucą za biesiadnym **stołem**. I aczkolwiek nie wiąże się ona **czasami** z weselem, jednak jest w użyciu. **Przytoczę** tu kilka tekstów zapomnianych **już pieśni** białoruskich, nuconych niekiedy **przez** starych na ucztach weselnych:

* * *

„U siaredu radziła sia —
horka maja doła.
Nie wydaj menia za staroho —
baradoju koła" itd.

* * *

„Usie kury na pole,
platuch na parozie.
Usie miłyja u stadole,
moj miłyj u darozie" itd.

* * *

„Jechau ja u swaty
sierad ciomnaj noczy.
U sadzie sowa na darozie
wytryszczyła woczy" i t. d.

* * *

„Waruśka i Tamasz
pajechali na kiermasz,
a z kiermaszu na bazar,
wystawili swoj tawar" itd.

Kiedy kończy się wódka i zakąska, ktoś umówiony stuka polanem w węgieł domu na znak do wyjazdu gości.

Jan Hopko.

Szereg tragicznych wypadków w pow. postawskim

Samobójstwo 15-letniego chłopca — Śmierć wilnianki w Naroczu. — Do rzeki po sprzeczce z mężem

W ostatnich dniach zanotowano na terenie pow. postawskiego kilka wypadków tragicznej śmierci. Dnia 5 b. m we wsi Swaiki, gm. miadziolskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się 15 letni Nikon Rowdo, który od dłuższego czasu okazywał wstręt do wszelkiej pracy.

Dnia 7 bm. w rzece Dzisience koło kolonii Polowo, gm. woropajewskiej, wydobyto zwłoki kobiety. Jak okazało się była to 30-letnia Helena Sikora. Ustalono, iż wydaliła się ona z domu przed paru dniami po sprzeczce z mężem — co nasuwa przypuszczenie, że popełniła samobójstwo.

Poprzedniego dnia zaś z jeziora Narocz w okolicy wsi Nanosy, wydobyto zwłoki mieszkanki Wilna Elżbiety Atufan. Śmierć nastąpiła przypuszczalnie wskutek udaru serca, podczas kąpieli.

„Echo Tatrzańskie" na Wileńszczyźnie

Staraniem Podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno odbędą się 4 występy najlepszego chóru góralskiego „Echo Tatrzańskie" z Zakopanego pod dyrekcją długoletniego dyrygenta tegoż chóru — p. prof. Mistrzyka Józefa.

Na program złożą się pieśni góralskie w wykonaniu 4-osobowego mieszanego chóru, tańce góralskie przy dźwiękach muzyki góralskiej.

Poszczególne występy odbędą się:

1. 17 b. m. — w Trokach,
2. 18 b. m. — w Wilnie na stadione Okręgowego Ośrodka WF i PW (w razie niepogody w sali kina „Mars"),
3. 19 b. m. — w Grodnie,
4. 20 b. m. — w Druskienikach.

Cały zespół liczy przeszło 60 osób. W chórze bierze udział osób 40.

Szczegóły dotyczące cen, dokładnego czasu i programu przyniosą w najbliższych dniach komunikaty prasowe i afisze.

Organizacje i związki zakupujące zbiorowo bilety dla swych członków, korzystać będą z daleko idących zniżek.

Inwestycja w rzeźni w Głębokiem

W celu zaopatrzenia rzeźni i chłodni miejskiej w Głębokiem w wodę została zainstalowana pompa elektryczna. W dniu 7 bm. odbyła się próba sprawności zainstalowanej pompy, która wypadła pomyślnie. Użyteczna wydajność pompy wynosi 100 litrów wody na minutę. Wodę pobiera się ze studni wierconej na głębokości 206 m, wykonanej na terenie rzeźni. Pompa jest samoczynnie sterowana przez urządzenia pływakowe, wobec czego przy pracy nie potrzebuje obsługi. Koszty urządzenia tej pompy wynoszą około 3300 zł.

Eksplozja [illegible] ręku

W czasie łowienia ryb w Szczarze przez mieszkańców gm. byteńskiej, pow. słonimskiego, Józefa i Stanisława Kędziaków, Wojciecha Tabakę i Tomasza Molendę środkami wybuchowymi, spreparowanymi przez siebie, jeden z takich naboi wybuchowych przedwcześnie eksplodował w rękach Józefa Kędziaka, odrywając mu część dłoni prawej ręki oraz zadając kilka drobniejszych ran. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Pociąg najechał na furmankę

8 bm. na niestrzeżonym przejeździe na szlaku Mołodeczno—Połoczany pociąg mieszany najechał na furmankę, rozbijając ją. Woźnica wyszedł bez szwanku.

Głębokie

— **Głębockie Koło Rozwoju Ziem Wschodnich** wysłało z terenu powiatu dziśnieńskiego 20 dzieci w wieku 10—13 lat na kolonię letnią w Modlinie, zorganizowaną przez Koło Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziem Wschodich w Warsnzawie.

Wilejka pow.

— **Piękne i pożyteczne.** Z inicjatywy KOP-u nadgraniczne wioski objeżdża orkiestra dęta KOP z Budsławia z kinem i ruchomą wystawą PCK. Orkiestrą kieruje znany już ludności „Dziadzio" por. Szymkowski, kinem instr. ośw. KOP p. Babuchowski, a wystawą PCK p. Hrynkiewicz z Wilna. Goście wszędzie serdecznie witani są przez miejscową ludność.

W dn. 7 b. m. wyprawa zawitała do wsi Milcza. Piękny pokaz dorobku PCK z obszernymi wyjaśnieniami z zakresu ochrony przeciwgazowej odbył się na placu cerkiewnym przy udziale około 300 osób i wzbudził wielkie zainteresowanie. Kino urządzono w ogromnej stodole. Wyświetlono kilka obrazów. Orkiestra koncertowała a następnie grała do tańca na świeżym powietrzu. Młodzież ochoczo bawiła się do rana. Cała impreza trwała 12 godzin. Dziewuchy wiejskie poczęstowały gości kolacją.

Całość obmyślana pomysłowo wniosła dużo radości i pożytku do naszej wsi.

S. O.

Nieśwież

— **Stacja Opieki nad matką i dzieckiem** przy ośrodku zdrowia w Klecku dokarmia 65 dzieci pogorzelców. Opiekę nad dziećmi pogorzelców do lat 3-ch roztoczyło powiatowa koło ZPOK w Nieświeżu. Poza tym akcją dożywiania pogorzelców w Klecku w szerokim zakresie prowadzi rodzina wojskowa garnizonu KOP.

— **Nowa szkoła.** Zarząd gminy nadgranicznej Kleck wykończył i oddał do użytku nowy budynek 6-cioklasowej szkoły powszechnej w Szczepiczach. Powyższą szkołę wybudowano kosztem 40.000 zł. z czego 28.000 zł. zużyto w gotówce — pozostałe zaś 12,000 zł. zdobył komitet budowy na czele z wójtem, sposobem gospodarczym

Nowowybudowana szkoła posiada urządzenia, które odpowiaadją najnowszym wymogom higieny i nauczania.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Ze Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich



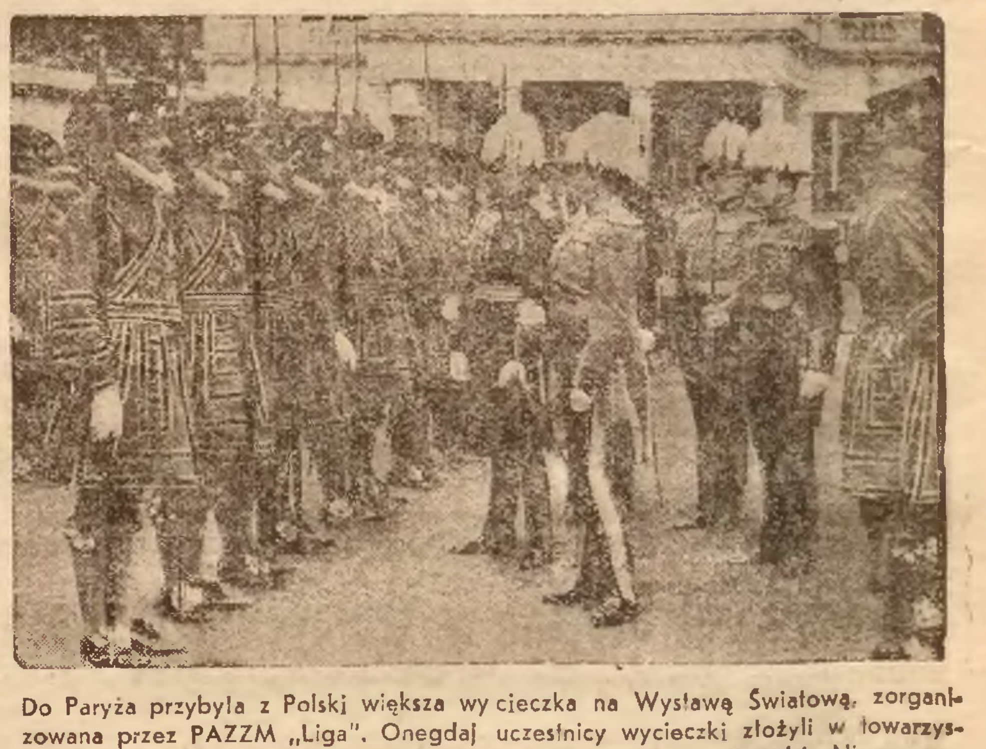
W związku z odbywającym się we Lwowie wielkim zjazdem lekarzy i przyrodników polskich, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające P. Ministra WR i OP prof. dr. Wojciecha Święłosławskiego, w towarzystwie podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej dr Piestrzyńskiego, słuchającego objaśnień dziekana izby lekarskiej, prof. Nowickiego, podczas zwiedzania wystawy lekarskiej i przyrodniczej, w pawilonie centralnym Targów Wschodnich.

Wieniec Polaków na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu



Książe Gloucester, podczas inspekcji jednego z oddziałów przybocznej gwardii króla angielskiego, t. zw. „Yomen'ów". Gwardia ta posiada od kilkuset lat te same oryginalne średniowieczne mundury, w których wystąpiła i obecnie

Oryginalne mundury angielskiej gwardii



Do Paryża przybyła z Polski większa wycieczka na Wystawę Światową, zorganizowana przez PAZZM „Liga". Onegdaj uczestnicy wycieczki złożyli w towarzystwie przedstawicieli ambasady RP w Paryżu piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie przedstawia moment po złożeniu wieńca.

Monety srebrne z XVI wieku

W miesiącu czerwcu rb. m-c wsi Tuszyno, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego, Bolesław Bortkiewicz, podczas wydobywania na polu kamienia wapniaka, znalazł kilkaset sztuk monet srebrnych z XVI wieku z czasów panowania króla Zygmunta Augusta. Monety znajdowały się w dwóch glinianych garnuszkach, które Bortkiewicz przekazał do muzeum w Wilnie. Część znalezionych monet Bortkiewicz rozdał sąsiadom, a 415 monet zostało zdeponowanych w Muzeum Ziemi Dziśnieńskiej w Głębokiem przy miejscowym oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

61

POWIEŚĆ

Wykreśliłam również Dione Melady. Ona i Nancy potwierdzały obustronnie swoje alibi za większą część tego tak ważnego dwunastominutowego okresu i ostatecznie Dione nie mogła dusić sama siebie. Zaznaczyłam już, że intuicja mówiła mi, że morderca i tajemniczy napastnik był to jeden i ten sam człowiek i, jak się okazało, miałam rację.

Courta Melady'ego i Ladda, pomimo, że obaj mieli alibi, co się tyczyło napadu na Dione, czyli za zeszłą noc, nie wykreśliłam. Może to było nielogiczne, ale alibi nie zawsze wytrzymują próbę bliższego wejrzenia, a nie miałam pewności, czy oni nie byli w szpitalu w noc mordu. Było to krańcowo nieprawdopodobne, ale jeszcze niewyświetlone, tak że do czasu zostawiłam ich na liście. Zresztą bez ich nazwisk lista ta byłaby złowieszczo krótka.

Pozostawała Ina Harrigan, dr Kunce i Lillian Ash. O doktorze ne miałam zdecydowanego zdania. Nie chciało mi się wierzyć, żeby się zakradł na piętro operacyjne (chociaż jakim sposobem, jeżeli telefonistka go nie widziała?), zabrał lancet, zabił wybitnego chirurga, poniekąd swego rywala, sprzątnął również wybitnego pacjenta i zabrał się do energicznych poszukiwań. Zachowywał się jak człowiek ogromnie podniecony, ale niewinny. Ponieważ jednak był potencjalnie zdolny do tego wszystkiego, więc go nie skreśliłam. Mógł również zakraść się niepostrzeżenie ubiegłej nocy do naszego skrzydła i zabrać Dione tabakierkę Coś mi mówiło, że wiedział o jego zawartości. Zamachu na Dione z jego strony nie uważałam za rzecz możliwą, ale ręczyć za niego nie mogłam.

Ina Harrigan mogła wchodzić w grę pomimo złamanej ręki. Nie mogła dusić Dione, ale mogła zabić d-ra Harrigana. Zaczęłam manewrować eksperymentalnie lewą ręką, wykonywując ruch pchnięcia nożem. Tak mnie to pochłonęło, zwłaszcza, iż doszłam do przekonania, że Ina mogła to zrobić lewą ręką, że zapomniałam o policjantach. Dopiero kiedy ten bliższy opuścił ostrożnie przednie nogi krzesła na podłogę i zaczął wstawać, spostrzegłam, że zwróciłam na siebie ich uwagę. Drugi, ten dalszy, już stał w pozie „wystawiacza" z jedną nogą podniesioną, z szyją wyciągniętą czujnie, po psiemu. Obaj patrzyli na mnie.

Podniosłam lewą rękę, raz jeszcze przedziurawiłam powietrze, sięgnęłam do podstawki, zdjęłam kartę z wykresem czyjejś gorączki i pogrążyłam się w pracy. Kątami oczu zobaczyłam, że policjanci usiedli wolno na krzesłach, lecz nim się znów przechylili swobodnie w tył, upłynęła dobra chwila. Krzątając się tej nocy po korytarzu, czułam, że mnie obserwowali zdecydowanie podejrzliwie.

Ellen wypadła z któregoś pokoju, zapytała mnie o coś i znikła. Było już późno, ale tramwaje jeszcze chodziły. Upał nie ustawał, przywiędłe kwiaty, ustawione wzdłuż ścian ,rzucały na nie groteskowe arabeski cieni. Siatka w oknie za mymi plecami odpierała szturmy owadów, kartka, na której robiłam notatki, była zasłana trupami drobniutkich muszek, które postradały życie wśród szalonych lotów naokoło światła. Strząsnęłam je, odłożyłam kartę i zabrałam się znów do roboty.

A więc Ina Harrigan mogła zabić męża i mogła mieć do tego powód w jakichś komplikacjach matrymonialnych. Okazję też mogła mieć, chociaż wyjście na korytarz, wejście do windy i przebicie ofiary w godzinie, kiedy w korytarzach był spory ruch, wymagałoby nieprawdopodobnej odwagi — odwagi rozpaczy. Przy tym nasuwał się problemat lancetu oraz wejścia do windy i wyjścia z niej niepostrzeżenie. Czyżby mogła się z tym uwinąć w ciągu dwóch minut, między ostatnim widzeniem doktora Harrigana przez Elle, w chwili, gdy wchodził do windy, i naszym powrotem na drugie piętro? Zastanawiałam się nad tym długo, ale w końcu machnęłam ręką i przeszłam do Lillian Ash.

To nazwisko było dla mnie zdecydowanie podejrzane. Miałam moralne przekonanie, że to ona usunęła z rekojeści lancetu odciski palców, a jeżeli tak, to tylko z jednego powodu. I co to zeznała na śledztwie? Powiedziała, że Teuber nie mogąc sobie poradzić z windą, zawrócił ze swoim okropnym wózkiem do korytarza zachodniego, ku windzie ciężarowej, a ona wróciła do swego pacjenta. Ale pacjent spał. Lillian mogła zabawić w korytarzu jakieś trzy minuty z tych dwunastu. Czas był ważnym czynnikiem w tej powikłanej sprawie, toteż żałowałam, że nie mogłam oznaczyć dokładnie na przykład, jak długo trwały moje dwie wyprawy na trzecie piętro. Ale mając niezłą pamięć, która mnie zazwyczaj nie myli, byłam poprostu pewna, że między tymi dwiema wyprawami upłynęły najwyżej trzy minuty.

Jeżeli winda znajdowała się na drugim piętrze... Nie! wiem, że jej nie było. Chociaż, jeżeli lampka nie świeciła, tośmy mogli o tym nie wiedzieć... Ale nie! wszak Teuber szarpał drzwiczki, któreby się przecież otworzyły, gdyby winda wisiała na tym piętrze. Postanowiłam go zapytać, jak mocno ciągnął za drzwiczki. Dalej, jeżeli ktoś użył kontaktu alarmowego i ciemna winda wisiała jakiś czas na naszym piętrze, to problem przedstawiał się jaśniej. Tylko czy naprawdę?

(D. c. n.).

Zatarg w Tommaku wciąż na martwym punkcie

Trwający od trzech tygodni strajk w „Tommaku" dotychczas nie zbliżył sytuacji ani na jotę do rozwiązania. Dziś, jak i przed trzema tygodniami nikt nie wie, jakie ostatecznie znaleziono wyjście.

Z jednej strony dyrekcja „Tommaku" stanowczo upiera się przy utrzymaniu dotychczasowej skali zarobków personelu technicznego, powołując się na rzekomą deficytowość Towarzystwa. Mimo to, nawet przedstawiciele Towarzystwa nie negują, że w roku bieżącym frekwencja zwiększyła się i to w sposób dość wydatny. Już to jedno stwierdzenie wystarcza do przeświadczenia, że żądania robotników nie są bezzasadne.

DO WILNA MA PRZYBYĆ PONOWNIE KOMISJA MINISTERIALNA.

Jak słychać, zarząd miasta w trosce o interesy ogółu mieszkańców zwrócił się obecnie do władz nadzorczych o stanowczą i zdecydowaną ingerencję. Władze wojewódzkie mają skomunikować się z Ministerstwem Op. Spol. o wydelegowanie do Wilna Komisji z najdalej idącymi pełnomocnictwami. Komisja będzie miała za zadanie jak najskrupulatniejsze zaznajomienie się ze stanem finansowym Towarzystwa. Wówczas dopiero zostaną postawione warunki, które albo doprowadzą do zlikwidowania strajku, albo zmuszą „Tommak" do likwidacji.

Innego wyjścia z wytworzonej sytuacji nie ma.

CZY CENA BILETÓW ZOSTANIE PODWYŻSZONA!

Donosiliśmy już o ponownym projekcie podniesienia cen biletów na dalszych odcinkach. Projekt ten, podobno, jest obecnie w szczegółach opracowywany przez dyrekcję T-wa. Sprawa ta nie jest nową. Jak pamiętają nasi czytelnicy, na początku strajku T-wo komunikacyjne zwracało się już do magistratu o zgodę na podwyżkę. Magistrat, najzupełniej słusznie, te żądania odrzucił. Powstaje więc obecnie pytanie ,jak władze miejskie ustosunkują się do ponownej tego rodzaju propozycji!

Jak udało się nam stwierdzić, koncepcja podwyższenia ceny biletów bez względu na to, jaką by ona przyjęła formę, w łonie magistratu nie ma zwolenników. Sądzić więc należy, że taka propozycja po raz drugi zostanie stanowczo i kategorycznie odrzucona.

Swięto Ułanów Zaniemeńskich

W dn. 9 bm. w ramach dorocznego święta pułkowego ułanów zaniemeńskich o godz. 9-ej w kościele garnizonowym odprawiona została uroczysta msza św. Po nabożeństwie odbyła się defilada na placu Marszałka Piłsudskiego, następnie poświęcenie studia i urządzeń radiowych i dekoracja odznaką pułkową. Obiad żołnierski zakończył uroczystość święta pułkowego.

Likwidacja K-tu Pomocy Zimowej

W dniu 15 b. m. o godz. 18-ej w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się plenarne zebranie likwidacyjne Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Samolotami nad Narocz

Aeroklub Wileński organizuje w dniach 17 i 18 b. m. lotniczą wycieczkę turystyczno-towarzyską na jezioro Narocz. Lądowanie samolotów odbędzie się na lądowisku w Kobylniku. Uczestn. Zlotu na samolotach będzie obowiązywać odbycie 2-ch 10-cio minutowych lotów propagandowo-pasażerskich z członkami L. O. P. P. na lotnisku w Kobylniku.

Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

RADJO

SOBOTA, dnia 10 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna: 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka: 8.00—11,57 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Mała skrzyneczka; 12,25 — Koncert orkiestry wojskowej; 13,00—14,00 — Przerwa; 14,00 — Koncert życzeń; 15,00 — Na zielonej arenie. Na skrzydłach komara — felieton o szybownictwie Józefa Lewona; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Chłopcy malowani — Sobótka KOP.; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Wyprawa pod psem — słuchowisko według K. Makuszyńskiego; 16,30 — Mniej znane uwertury w wykonaniu orkiestry Adama Hermana; 17,30 — Audycja konkursowa; 17,50 — Taternik z aparatem fotograficznym — pogadanka; 18,00 — Koncert orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Heleny Dal; 18.40 — Program na niedzielę; 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19.00 — Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej w wykonaniu Tow. Śpiewaczego „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego; 19.40 — Pogadanka: 19,50 — Komunikat sportowy; 19,52 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Audycja dla Polaków za granicą; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55—21,00 — Przerwa; 21,00 — Siła przeznaczenia — opera Verdie'ego. W przerwie około godz. 21,25 Przegląd wydawnictw; 22,40 — Chwilka skrzypiec; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Kabaret z płyt prowadzi Bolesław Piekarski.

NIEDZIELA, dnia 11 lipca 1937 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,03 — Dz. poranny; 8.15 — Gazetka rolnicza; 8.35 — Muzyka; 8.50 — Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich; 9,00 — Dzień Morza w Gdyni; 12.15 — W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek w wykonaniu orkiestry symf.; 13.15 — W perspektywie tygodnia — felieton W. Boye; 13.25 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14,40 — Klituś i Bajduś podróżują po świecie — Japonia — w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 15.00 — Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych, 2. Pogadanka, 3. Muzyka z płyt, 4. Pogadanka o wychowaniu dziecka wiejsk.; 16.00 — Melodie operetkowe; 17.00 — Świeczka zgasła — komedia A. Fredry — słuchowisko; 17.25 — Transmisja z Sali Rady Miejskiej — fragment Zjazdu Organizacji Wiejskiej OZN; 18.00 — Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z ogródka Czerwonego Sztrala. Udział biorą: pp. Olga Olgina, Ciotka Albinowa, Bronisława Jagminówna, St. Orkan, L. Horecki, I. Stołow oraz orkiestra mandolinistów „Kaskada" i zespół jazzowy A. Macikewicza. Konferensjerkę prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. W przerwie ok. godz. 18.55 felieton „Nad i pod Niagarą"; 20.00 — Audycja świetlicowa — „Niedziela na wsi" pog. Jana Hopki; 20.10 — Wieczorynka na Karolinkach w opracowaniu Czesława Górskiego. Gra orkiestra b-ci Pietkiewiczów; 20.35 — Wileńskie wiadomości sportowe; 20.40 — Przegląd polityczny; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21.00 — Capstrzyk Marynarki Wojennej; 21.01 — Dzień Morza w Gdyni — reportaż; 21.10 — A czy znasz ty bracie młody — rewia letniskowa; 21.40 — Wiadomości sportowe; 22.00 — Koncert; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Program na poniedziałek; 23.05 — Koncert życzeń.

Historia banalna...

Takie „przygody" podobne są jedna do drugiej, jak dwie krople wody. Inaczej mówiąc, są banalne, niemniej jednak o przygodzie E. Wituły z Łap warto opowiedzieć.

Zrozumiałe, że Wituła, znalazłszy się w Wilnie, mógł ulec pokusom wielkiego miasta. A „pokus" tych na przysłoniętych gęstwiną koron drzewnych ulicach, a m. in. na cichej ulicy Gościnnej, nigdy nie braknie. „Pokusy" zaczepiają szczególnie chętnie przyjezdnych, wróżąc, wieloznaczącym mrugnięciem oka ogrom rozkoszy.

„Pokusa" imć Wituły była blondynką, dość jaskrawie utlenioną i uszminkowaną. Znajomość została zawarta szybko, a później wszystko poszło ustalonym trybem. Jakiś pokoik z firankami na oknach i miednicą w rogu. Tanie oleodruki z tycjanowskich obrazów. Butelka wódki na stole zakąski. Następnie wszystko przesłania różowa mgła alkoholu a zwreszcie zmęczenie, senność i wreszcie... przebudzenie.

Właśnie przebudzenie rzadko bywa miłym. Alkohol już podczas snu nieco wywietrzał i człowiek zaczyna zdawać sobie sprawę ze swych czynów. Bywa jednak często, że po obudzeniu się człowiek czuje się w dodatku bardzo samotnie, bo „pokusy" miejskie czatujące na prowincjonałów, mają to w sobie, że nie zasypiają tak głęboko, jak ich partner. Wręcz przeciwnie, czekają tylko by on usnął, a gdy przekonają się, że śpi, okradają z pieniędzy i wartościowych rzeczy, nie gardząc nawet obrączkami ślubnymi i ulatniają się jak mary senne.

W ten sam sposób postąpiła i „dama" Wituły. Zabrała mu z portmonetki 120 zł. pozostawiając pustkę w kieszeni i pustkę w duszy.

Zrozpaczony przybysz znalazł drogę do komisariatu ,a policja — do wesołej damy. Aresztowano ją. Okazała się Stefanią Lisowską, została przez poszkodowanego poznana, lecz cóż z tego: pieniędzy już nie miała.

Być może zdążyła już oddać czatującemu alfonsowi...

Historia, jak widzimy, banalna (c)

HOTEL
„ST. GEORGES"
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

KRONIKA

LIPIEC 10 Sobota	Dziś Siedmiu braci Męcz. Jutro Pelagii i Piusa I P. M. Wschód słońca — g. 2 m. 57 Zachód słońca — g. 7 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 9.VII. 1937 r.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskich (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 15
Opad 1,5
Wiatr zach.
Tendencja bez zmian
Uwagi: Dość pogodnie, po południu deszcz, pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody do wiecz. dn. 10 bm.** W całym kraju pogodnie i ciepło jednak ze skłonnością do burz i deszczów Słabnęce wiatry z kierunków zachodnich.

MIEJSKA

— **Starania o kredyty na cele inwestycyjne.** Magistrat spodziewa się w najbliższym czasie otrzymać szereg pożyczek i dotacyj z Funduszu Pracy i innych instytucyj kredytowych. Ogólna suma kredytów obliczana jest na przeszło milion złotych.

Kredyty te całkowicie zostaną zużytkowane na kontynuowanie prowadzonych już obecnie robót inwestycyjnych.

— **Urlop prezydenta miasta.** Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie bieżącego miesiąca prezydent miasta d-r Maleszewski rozpocznie urlop wypoczynkowy. Zastępstwo obejmie powracający w tych dniach z urlopu wice-prezydent p. Teodor Nagurski.

— **Na robotach miejskich.** włączając w to roboty wodociągowo-kanalizacyjne, zatrudnionych jest 1800 bezrobotnych. Jak na skromne kredyty, jakimi rozporządza Wilno, jest to cyfra duża.

— **Zaostrzenie walki z tajnym ubojem bydła.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna ujawniono 9 nielegalnych rzeźni i 11 punktów sprzedaży mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. Skonfiskowano przeszło 800 kilogramów mięsa. Właściciele tajnych rzeźni i jatek pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Na marginesie tej notatki należy podkreślić, że walka z tajnym ubojem, który na terenie naszego miasta w ostatnich miesiącach przybrał zastraszające rozmiary, została na polecenie władz zaostrzona. Jednocześnie miarodajne czynniki otrzymały polecenie zastosowania najbardziej surowych kar w stosunku zarówno do właścicieli potajemnych rzeźni, jak i handlarzy świadomie handlujących mięsem pochodzącym z tajnego uboju.

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

RÓŻNE

— **Inspekcja zakładów pracy.** Inspektorat Pracy przeprowadza obecnie inspekcję zakładów pracy w Wilnie i na prowincji, zaznajamiając się z warunkami pracy w najróżnorodniejszych zakładach. Zwracana jest szczególna uwaga na pracowników młodocianych.

— **Uczestnicy najbliższej wycieczki niedzielnej dn. 11 lipca** zwiedzą z przewodnikiem Zw. Propagandy Turystycznej Wystawę Maryjologiczną w krużgankach kościoła po-Dominikańskiego.

Zbiórka w ogórku przed Bazyliką. Wycieczka rusza punktualnie o godz. 12-ej.

— **Akcja ukwiecenia Wilna.** Komitet Ukwiecenia Wilna zwraca się z apelem o zgłaszanie balkonów, okien i ogródków do konkursu. Chęć przyozdobienia miasta i liczne nagrody pieniężne napewno wszystkich do tego zachęcą.

Zgłoszenia należy kierować do T-wa Ogrodniczego Wileńskiego, ul. Wileńska 12 (lokal Sejmiku Wil.-Trockiego) na ręce sekretarza p. Sawicza.

NOWOGRÓDZKA

— **Podziękowanie opiekunom społecznym.** W związku z rozwiązaniem rady miejskiej i upłynięciem kadencji wybranych przez radę opiekunów społecznych, tymczasowy przełożony zwolnił opiekunów od ich obowiązków honorowych, przesyłając jednocześnie podziękowanie za ofiarną pracę.

LIDZKA

— **DZIECKO POD KOŁAMI WOZU. Justyn Białous, m-c wsi Zubkowicze, gm. iwiejskiej, przejeżdżając wozem środkiem wsi najechał na 2-letniego chłopca. Jana Horbacza, który bawił się na ulicy, miażdżąc mu kości udowe. Sprawcę nieostrożnej jazdy pociągnięto do odpowiedzialności.**

— **Nowootwarty Skład Amunicji myśliwskiej** i krótkopalnej **Kazimierza Moica** Lida, Suwalska 77 — zaopatrzony zawsze w dostateczną ilość amunicji i przyborów myśliwskich.

— **Potrzebna** wykwalifikowana kelnerka do restauracji „Oaza", Lida 3-go Maja Nr. 4 —Tomasik.

Handlarz żywym towarem

Z polecenia władz śledczych został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach niejaki J. Angelinik (ul. Straszuna 12), oskarżony o... uprawianie handlu żywym towarem na.. zaspokojenie popytu wileńskich domów schadzek.

Anglinik, jak informują, odznaczał się wybitnymi umiejętnościami uwodzenia kobiet, stojących na niskim poziomie intelektualnym i nie zdradzających zbytniej inteligencji. Uwodził je, następnie perswadował, namawiał i... zasilał „świeżym towarem" wileńskie domy publiczne, co mu dawało pono wcale pokaźne zyski.

Stręczyciela osadzono za kratami. K.K. przewiduje za tego rodzaju „działalność" dość wysokie kary. (c).

Wiadomości radiowe

10 LIPCA, GODZ. 17,30.

Oto ważna data i godzina, w której radiosłuchacze będą mogli wysłuchać drugiej z kolei audycji konkursowej z występami Tadeusza Faliszewskiego, Mieczysława Fogga, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa.

Do głośników zapraszamy przede wszystkim tych, którzy nie mogli wysłuchać pierwszej audycji.

Zaznaczamy przy tym, iż aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać tylko jednej audycji tak samo jak można nadesłać tylko jedną odpowiedź. Odpowiedź może być nadesłana tylko przez tego radiosłuchacza, na którego nazwisko zapisany jest abonament.

Wszystkich warunków konkursowych należy we własnym interesie dopilnować, gdyż brak jednego z nich powoduje utratę udziału w konkursie.

„WYPRAWA POD PSEM".

Słuchowisko radiowe.

Przygody trzech chłopców, którzy postanowili spędzić wakacje, wędrując pieszo po Polsce — nakreślone w „Wyprawie pod psem" świetnym piórem znakomitego znawcy psychiki młodzieży, Kornela Makuszyńskiego — zaciekawią niewątpliwie młodych radiosłuchaczy. Przygody te ujęte zostały w formę słuchowiskową przez Adę Arzt i Zofię Bogdańską. Audycja nadana zostanie dn. 10 VII o godz. 16.00.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w sobotę wieczorem o godz. 8,15 po cenach letnich zniżonych nowa premiera nieznanego dotąd w Wilnie autora Eugeniusza Folada, komedii „BESSIE". Czołową postać bohaterki utworu „Bessie" siostrzycę rozkosznej „Myszy Kościelnej" odtwarza p. Górska, dalszą obsadę stanowią pp.: Hajdamowicz-Grabiańska, Masłowska, Skorukówna, Borowski, Siezieniewski, Surowa, Staszewski, Szczawiński i Zastrzeżyński.

— Popołudniowe niedzielne przedstawienie, po cenach propagandowych wypełni rozkosznie miła komedia „ZAKOCHANI".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś „DZWONY Z CORNEVILLE", operetka R. Franquetta o wielkich walorach muzycznych.

— Premiera operetki „EWA". W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar teatru „Lutnia" operetka Lehara „Ewa".

— W niedzielę popołudniu po cenach propagandowych grana będzie operetka J. Straussa „BARON CYGAŃSKI".

— CHÓR DANA W „LUTNI". W środę dn. 14 b. m. wystąpi Chór Dana, z nowym programem.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Motocykliści wileńscy wciąż nie mogą się „uspokoić". Kronika wypadków z zastraszającą systematycznością notuje codziennie nieszczęśliwe wypadki z powodu nieostrożnej jazdy.

Wczoraj rano przy ul. Mickiewicza znowu się powtórzyło... Na jadące w kierunku Placu Katedralnego prywatne auto p. Karola Wagnera najechał mknący z tyłu motocyklista Henryk Pieszko, zam. przy ul. Horodelskiej 6. Skutkiem karambolu Pieszko doznał ogólnych obrażeń, zaś motocykl został uszkodzony.

* * *

Policja przeprowadziła wczoraj obławę w kilku melinach złodziejskich. W jednej znaleziono dwa zwoje sztucznego, kradzionego jedwabiu koloru niebieskiego i kremowego. Poszkodowani mogą się zgłosić po odbiór do policji. W czasie obławy zatrzymano również kilku podejrzanych.

* * *

Mnożą się ostatnio wypadki kradzieży na letniskach. Wczoraj rano Wydział Śledczy powiadomiono o nowej kradzieży w Wołokumpii. Złodzieje przedostali się do jednego z letnisk i skradli rzeczy na kilkaset złotych. Należy zaznaczyć, że w znaczny stopniu winę ponoszą poszkodowani.

* * *

Strzeżcie się paniusie złodziejek — żebraczek. Pani Teofila Kirsocka (Stefańska 33) powiadomiła policję, że wczoraj zgłosiła się do jej mieszkania żebraczka, prosząc o jałmużnę. Korzystając z chwilowej nieuwagi, żebraczka skradła z mieszkania zegarek wartości 30 zł. i 10 zł. gotówką. Żebraczkę-złodziejkę ujęto.

* * *

Zaginął 15-letni Fryderyk Kołaszewski (Beliny 9) Chłopiec wyszedł przed kilku dniami z domu i zaginął bez wieści. Powodem ucieczki było... złe świadectwo szkolne.

* * *

Sąd Grodzki w Wilnie rozpatrywał wczoraj sprawę Piotra Zbigniewa Liwsieniowa, wielbiciela kina.

W listopadzie ub. roku Liwsieniow usiłował przedostać się do kina „Casino" na podstawie sfałszowanego biletu, lecz został przyłapany przez kontrolera magistrackiego. Amator domowego kina został skazany na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

* * *

W kancelarii parafialnej kościoła OO. Benedyktynów przy ul. Dominikańskiej 4 zaszedł wczoraj taki wypadek:

Do kancelarii wszedł w stanie nieco podchmielonym Jan Bałasz (ul. Niemiecka 19) i złapawszy kościelnego Franciszka Kaforskiego w pół, zawlókł do otwartego okna, usiłując wyrzucić na ulicę. Krzyki kościelnego zwabiły przechodniów, którzy wyrwali p. Kaforskiego z rąk napastnika.

Jana Bałasza odstawiono, naturalnie, do komisariatu. Tam po pijanemu opowiedział, że powodem napaści była zemsta. W swoim czasie Kaforski za coś zaskarżył Bałasza do sądu. Pod wpływem alkoholu Bałasz przypomniał sobie doznaną „krzywdę" i postanowił zemścić się. (c)

„Nudysta" w Ogrodzie Bernardyńskim

A propos wczorajszego artykułu kolegi Niecieckiego o ogrodzie Bernardyńskim, w którym zwraca uwagę na obecność „nudystów" nad Wilenką, opowiadano wczoraj w policji taką historyjkę o nudyście:

Makunas, zawodowy złodziej, udręczony upałem udał się na brzeg Wilii rozkoszować się kąpielą w Wilii nie zwracając wcale uwagi na pozostawione na brzegu rzeczy. Wierzył prawdopodobnie w etykę swych „kolegów po fachu".

Zbliżyła się pora obiadowa. U Makunasa „kiszki zagrały marsza", to też wylazł wreszcie z wody i zdębiał: Koledzy naruszyli najprymitywniejszą zasadę etyki złodziejskiej. Po rzeczach Makunasa nie pozostało śladu. Okradziony złodziej znalazł się istotnie w położeniu bez wyjścia. Trzeba bowiem zaznaczyć,, że było to jego jedyne ubranie i z rzadką rutyną klął okradziony złodziej sprawców kradzieży. Nie wyjaśniało to jednak sytuacji. Trzeba było przedsięwziąć jakieś kroki. Makunas postanowił dotrzeć do najbliższego komisariatu policji. W króciutkich. n. b. dość prowizorycznie okrywających nagość spodenkach, złodziej przedefilował przez całą długość alei nadbrzeżnej ogrodu Bernardyńskiego, przeszedł brzegiem Wilenki do ul. Młynowej, tam przedostał się na most i budząc powszechną sensację swym niesamowitym „strojem" przeszedł ulicami Młynową i Zarzeczną do 6-go komisariatu P. P.

Można sobie wyobrazić minę dyżurnego policjanta, gdy spostrzegł nagiego interesanta. Na razie sądził, że to wariat, lecz wkrótce poznał Makunasa...

— Zwariowałeś!...

Wówczas Makunas opowiedział o swojej przygodzie i oświadczył:

— **Po całym mieście będą nago chodził. jeżeli władza nie wystara się mi o ubranie.**

Policja nie miała innego wyjścia. Zwrócono się do Opieki Społecznej, **która udzieliła** Makunasowi okrycia. W „nowym" kostiumie opuścił okradziony złodziej komisariat. (c)

Losowanie 3% Prem. Pożyczki Inwestyc.

W 3-cim dniu losowania 3 proc. pożyczki inwestycyjnej II em, wygrane po 500 zł padły na następujące numery:

(Tabela nieoficjalna).

Nr 3 S. 288 1954 1509 2346 6199 7229 7332 7458 8012 8994 8212 9602 10335 10588 11384 11572 12129 13410 13508 13744 14244 14475 15261 15595 15973 16595 16694 16681 16217 17323 18586 18253 22830 22618 22780, Nr 8 321 683 681 500 1723 1029 1128 5547 6005 6379 8855 8223 8873 9825 9310 10243 10368 10527 11141 11028 12934 13620 13432 15892 17017 17545 18178 10650 19335 21270 21585 21392 22085 22052 22975, Nr 17—1037 1335 2708 2833 2783 2948 3219 3144 4731 4180 4349 5065 5669 6281 6575 7839 8051 8359 10943 11335 12968 15743 15295 18620 18622 18291 19403 19138 20678 21132 21190 21024 21519 22995 22695, Nr 18—1201 2085 3837 3523 4640 4117 5295 5519 5612 6716 6273 7290 8162 8464 8476 8401 9540 10462 10521 11161 12782 12044 13390 13337 14270 14846 15175 15199 16382 17524 18850 19049 20281 21698 22257, Nr 25—747 285 719 198 1430 1095 2334 2092 5724 4348 4833 4133 4077 5006 5345 7709 8540 9737 10400 11537 11484 11659 12937 12977 13381 16681 16104 16068 18694 10371 19701 20829 20415 22394 22708, Nr 27—124 980 837 1836 1874 2582 2630 2313 3690 3410 3401 4448 6073 6720 7760 8750 8445 9810 10168 11233 11063 12065 12822 12541 14120 14996 14912 17941 18765 18912 21936 21643 21589 22295 22558, Nr 33—1449 2173 2742 3434 3110 4432 4983 4152 4038 4792 5969 5235 5383 5676 5707 6487 6950 6389 7626 7368 7555 8596 8836 8168 8941 9295 9338 9930 9745 10088 10119 10344 11752 11464 11922 11845 11496 11334 11799 12366 12856 13845 13960 13442 13503 13216 14622 14568 14424 15592 16827 16596 16573 16980 16392 17447 17984 17333 18448 18429 18182 18154 18123 12598 20270 20556 21195 22967 22599, Nr 43—196 449 461 1810 2611 2339 3072 4734 5766 6084 6495 6336 6896 7185 8180 8661 8855 9231 9668 11201 11329 14247 14204 16836 17071 17926 17543 20818 20238 21106 21011 21530 21888 21495 22383, Nr. 49—91 721 1843 1852 2345 2047 2655 3957 3848 3076 3181 4614 4542 5450 5563 8607 8821 9611 10344 10154 10868 11010 11671 12528 12302 14632 14088 16740 17369 18371 18606 19859 19267 19812 22042, Nr. 50—19 1598 1213 1529 1015 2000 3703 4288 4638 4604 5862 5495 5619 5230 6391 6800 7662 8869 8310 8825 8199 12025 13131 14734 14382 15708 16981 16318 17435 18699 19420 16112 20294 21844 22832 Nr. 33—19907.

Wygrane po 500 zł. z dnia 6 b. m.: 561—33 740—33 811—9 873—40 1142—40 1599—33 1697—33 2437—9 2520—9 2658—33 2845—43 3033—40 3274—33 3307—9 3417—40 3501—0 3924—40 4329—9 4515—40 4650—9 4852—9 5429—40 5547—33 5725—40 6521—40 6555—40 6693—33 6699—33 6737—33 7338—40 7448—33 7449—40 7692—40 7874—33 8147—33 8432—9 8478—33 8692—33 8716—40 8888—40 9547—9 9614—33 9738—9 9794—33 10409—33 10716—33 10802—9 10846—33 11168—9 11726—9 11741—33 11851—40 12252—40 12484—9 12603—40 12646—40 12714—9 13410—40 13993—40 14437—40 14567—33 14590—40 14602—9 14948—33 15039—9 15365—33 15441—9 15630—9 15925—9 16025—40 16115—40 16625—9 16750—40 16807—9 16844—9 16849—33 17349—40 17649—40 17708—40 17696—9 17878—40 17858—33 17950—33 18716—9 19030—8 19235—9 19249—9 19673—33 19702—9 19882—33 19963—40 19996—9 20148—40 20451—9 20664—33 20755—40 21055—9 21669—33 21810—33 21822—9 22540—40 22431—33 22506—40 22770—33 22942—9.

We wczorajszym wykazie wylosowanych obligacyj, w dziale wygranych po 1000 zł, dwa wiersze zostały odbite nieczytelnie. Powtarzamy je obecnie:

Nr. 21 — 8178 15371 15714 16766 17305 19738 20166; Nr. 29 — 500 5352 8767 12782 12338.

Z życia belgijskiej rodziny królewskiej



Zdjęcie nasze przedstawia króla Belgów Leo[illegible] wraz z księciem Baudoir, synem królewskim, podczas lekcji jazdy konnej w parku zamkowym.

Podaje się do wiadomości, że z dn. 10 lipca 1937 r. zostaje otwarty nowy

SKLEP WĘDLIN

i wyrobów masarskich

znanej firmy

„KRESEXPORT"

przy ul. Szeptyckiego w **Baranowiczach**

RESTAURACJA

„ITALIA"

przy hotelu „Italia" — telefon 13-61

codziennie przygrywa słyn. zesp. śpiewno-muzyczny

pod kierownictwem

Arnolda Fidlera

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 9 lipca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23.50	24.—
„ II „ 670 „	23.—	23.50
Pszenica I „ 730 „	28.50	29.—
„ II „ 710 „	27.50	28.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	22.50	23.—
Owies I „ 468 „	25.50	26.—
„ II „ 445 „	25.—	25.50
Gryka „ 610 „	28.—	28.50
Mąka pszen. gat. I 0—65%	43.25	43.75
„ „ „ II 65—70%	33.25	33.75
„ „ „ II A 65—75%	29.—	29.50
„ „ „ III 70—75%	26.—	26.50
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	—	—
„ „ (typ w.) do 82%	—	—
„ „ razowa do 95%	28.—	28.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	17.—	17.50
„ żytnie przem stand.	16.—	16.50
Peluszka	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.50	16.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—

POLSKIE KINO **SWIATOWID** DZIŚ słynna śpiewaczka **GITTA ALPAR** W swej najnowszej operetce filmowej **„TA ALBO ŻADNA"** Dzielnie jej sekunduje wybitny artysta **MAX HANSEN.** Nad program aktualja

OGNISKO Dziś. Fascynujący film **MARY DOW** W roli głównej **SALLY EILERS.** Film dozwolony dla osób od lat 15-tu. Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

Już 21 lipca b. r. zostaną otwarte

III-cie Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie,

które będą trwały do dn. 4-go sierpnia 1937 r.

Najdogodniejsze źródło zakupu skór futrzanych wszelkiego rodzaju: krajowych i zagranicznych, wyprawionych i surowych. **Zniżki kolejowe 33%** w obydwie strony na podstawie kart uczestnictwa, które na żądanie wysyły Biuro III ch M. T. F. po przeka aniu zł. 2.25 za sztukę.

Informacje: Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, Komitet Wykonawczy III-ch M. T. F., Mickiewicza 32, telefon 23-53.

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie

„KURJER WILEŃSKI"

Okazyjnie sprzedam samochód (Fiat)

ulica Lipowa 6

Ostrzeżenie

Ostrzegam niniejszym przed nabyciem obligacji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej:

1) I emisji serii 10703, Nr. 20

2) II emisji serii 10705, Nr. 20

Obligacje te zostały skradzione w Komunalnej Kasie Oszczędności w Szczuczynie Nowogródzkim i sprzedane przez sprawcę kradzieży.

Przewodniczący Wydz. Pow.
WACŁAW KOWALSKI
Starosta Powiatowy

LETNISKO DO WYNAJĘCIA
nowy dom w lesie sosnowym, rzeka obok, łódź własna, dojazd autobusem Wilno—Podbrodzie, trzy klm. od Podbrodzia, od szosy parę kroków, od stacji Podbrodzie dwa klm. Informcje bliższe: Wilno, Baksztа 2—10, lub folw. Trokinie koło Podbrodzia u p. Wiszniewskich i Sawicz

LETNISKO
(Pensjonat) w mająt. Baraszki (rzeka, las sosnowy) 2 klm. od st. Czarny Bór, a od Wilna 8 klm.

SPRZEDAM
osobniak murowany 5-ciopokojowy z ogrodem. Sołtaniska 4-b Oglądać od 4—7-ej

SPRZEDAM
b. tanio DOM z placem (200 sąż.) ul. Lwowska 27

SPRZEDAM
wózek-krzesełko spacerowy dziecinny w dobrym stanie, niedrogo. Antokol, Letnia 12 m. 3 w godz. od 8—13

AKUSZERKA Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetycz. odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

DOKTOR **Blumowicz**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłc. Wielka 21, tel. 921 Przyjm od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Budulec
na dom piaszczaki— sprzedam. Landwarów, ul. Południowa, Baranowski

Energiczny
i zdolny administrator poszukuje administracji domu — za mieszkanie. Referencje na żądanie. Oferty do redakcji pod „Energiczny"

Inteligentna
młoda osoba potrzebna jako gospodyni (do jednej osoby). Adres w administracji Kurjera Wil.

Zaginioną
w czasie pożaru kartę rzemieślniczą, wydaną przez Starostwo Baranowickie na imię Stołowickiego Gierca, z zawodu szewca, zamieszkałego przy ul. Sosnowej 72 — unieważnia się

Skradzioną
książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Święciany na imię Stanisława Derwinisa unieważnia się

Chrześcjańska
Fabryka Cukrów przyjmie zastępcę na województwa: białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie. Zabezpieczenie w papierach wartościow. Zgłoszenia do „PAR" Kraków, Rynek 46. pod „Biegły sprzedawca"

DOM
do sprzedania, nowy, murowany, 3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, 200 sążni ziemi, młody sad owocowy. Adres w redakcji Kurjera Wil.

Młodzież szkolna po pracy



Wołyńska młodzież szkolna wykonała w sporządzonych przez siebie kostiumach tańce ludowe, m. in. widoczny na zdjęciu taniec góralski, podczas zjazdu szkolnych kas oszczędności we Włodzimierzu.

Rozrywki umysłowe

Konkurs wakacyjny

11. HEJ, TY LESIE NASZ.

Logogryf (7 punktów)

Pięć lesie prześliczny
wokół siejesz czar,
potwierdza to liczny
śpiewny **ósmych** gwar.
Mendel bo ty lesie
czarem cały tchniesz,
czternasty kobierzec
zdobi wnętrze twe.
Twych **dziesiątych**, lesie
siódme rzeźka woń,
wabią liczne rzesze
trzynaście twój schron.
Jedenaście ten wtórny,
raz go w **szóstym** masz
szesnaście cię cudny,
dziewięć czwarty nasz!
Za grzyby, jagódki,
tuzin trzecich moc
i cud tej paprotki
w świętojańską noc!...

„Rex" (czł. KJ Szar.

Początkowe litery kolejnych wyrazów zastąpionych w tekście liczbami, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie. Sylaby wyrazów: a, ach, bie, co, da, drzew, ała, i, in, ja, je, le, leż, lu, mi, my, mych, o, pa, pra, rok, rów, sie, so, sty, sząt, u, u, w, za.

12. REBUSIK (4 punkty).
(ułoż. p. Lia)

2 . C . X

13. ILE ŚLIWEK (1 punkt).

Ile śliwek mieści koszyk, który będzie próżny jeśli połowę całej zawartości i jedną śliwkę weźmie — jeden chłopiec, połowę reszty i jedną śliwkę —drugi, połowę reszty i trzy śliwki —trzeci.

14. ROZSYPANKA (2 punkty).

Po przestawieniu sylab odczytać znane przysłowie.

Nuso rowa kola usodzi.

15. FAŁSZYWY DOKUMENT.
(2 punkty)

Za czasów Zygmunta Augusta pewien człowiek, któremu zarzucano iż nieprawnie używa tytułu szlachcica przedstawił sędziemu dokument mający stwierdzić jego szlachectwo. Sędzia zaczął czytać „My Władysław Warneńczyk, z Bożej łaski Król Polski" dalej nie czytał ,gdyż odrazu powiedział ,iż dokument jest fałszywy. Na czym oparł swoje twierdzenie?

Otwarcie BUFETU

NA STATKU SPACEROWYM

„SOBIESKI"

Przygrywa orkiestra.

Bufet zaopatrzony w **gorące i zimne zakąski.**

— Przy drugiej przystani statków. —



Do egzaminów

przygotowuję doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego" po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, Kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.